

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane  
Pacific Palisades CA 90272  
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI  
Adres e-mail: ThePBI@aol.com  
www.heraldmag.org

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2013

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2013 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: + 48 12 265 00 95

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wydanie internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

## Na początku

**O**kres Pamiątki to szczególny czas dla wspomnienia życia i ofiary naszego Pana. Z roku na rok jego życie jest badane z różnych perspektyw. W tym numerze będziemy omawiać konkretne osoby i wydarzenia z perspektywy, jaką mógł na nie mieć Jezus. Ponieważ podejście takie może pociągać za sobą konieczność dokonywania pewnych założeń, niektóre z przedstawianych myśli podanych zostało w formie sugestii lub możliwości. Mimo wszystko jednak, mamy nadzieję, że niektóre z nich będą interesujące.

„Jego rodzina” to studium rodziny Józefa i Marii, którego celem jest lepsze zrozumienie przyczyn, dla których Bóg wybrał ich do opieki nad Jezusem w pierwszych latach Jego życia. Analiza wzmianek o braciach Jezusa sugeruje, że być może między rodzeństwem istniała pewnego rodzaju rywalizacja, która w pierwszym etapie uniemożliwiła im dostrzeżenie w Jezusie kogoś więcej, niż tylko brata. Uprzedzenia te zostały jednak pokonane, gdyż widzimy braci Jezusa w Wieczerniku w dzień Pięćdziesiątnicy.

„Jego uczniowie” to artykuł zwracający uwagę na fakt, że siedmiu z apostołów było z zawodu rybakami. Czy było coś szczególnego w rybakach, co przyciągało do nich Jezusa? Postać apostoła Tomasza, tak dobrze znanego z „wątpienia”, została omówiona w szerszym świetle. Innymi postaciami które zostały opisane to uczennice, których miłość i oddanie przeszły do historii.

„Cuda współczucia” to próba spojrzenia na cuda Jezusa Jego własnymi oczami. Ludzkie cierpienie wywoływało w Nim troskę. Widział w swych cudach przebłyśki tego, co ma się dzieć w Jego Królestwie. Jego władza nad naturą, pokazana w uspokojeniu burzy, czy nad demonami, gdy je wypędzał ludzi, była demonstracją boskiego autorytetu, który kiedyś posiadzie.

„Żydowski przywódca i dzieci” to szkic wyrażonego kontrastu pomiędzy tym, co Jezus zaobserwował u zepsutych przywódców faryzeuszy i saduceuszy, a niewinnością dzieci. W czystości dzieci widzimy proste i jednocześnie głębokie lekcje dla wyznawców Jezusa.

„Zdrajca i ten, który się zaparł” to porównanie oceny grzechów Judasza i Piotra, dokonanej przez

Jezusa. Zdrada Judasza była kulminacją zachowania, które trwało wiele lat, zatwardzając jego serce. Z drugiej strony, zaparcie się Piotra było wynikiem charakterystycznej dla upadłego człowieka skłonności do strachu.

„Jego ostatnie dni” to artykuł omawiający sposób, w jaki Jezus postrzegał tłum, który ogłosił Go królem nad Izraelem. Analizie poddane zostały tematy, które zajmowały Jezusa w tych ostatnich, kluczowych dniach.

„Jego ostatnie godziny” to opis męki Jezusa na krzyżu. Był wyśmiewany i wyszydzany, a ataki te pochodziły z trzech różnych źródeł. Kapłani wyśmiewali to, że był Synem Bożym. Rzymianie wyśmiewali się z Jego statusu króla. Żłodzię wyśmiewali się z Niego jako z Mesjasza. On znosił to okrucieństwo, ponieważ kochał ich wszystkich. Alleluja, co za Zbawiciel!

### Marzec/Kwiecień 2013

<b>Na początku...</b> .....	<b>3</b>
<b>Ziemska rodzina</b> .....	<b>4</b>
Sprawiedliwi rodzice i niewierzący bracia	
<b>Jego uczniowie</b> .....	<b>8</b>
Od rybaków, do pobożnych niewiast	
<b>Cuda ze współczucia</b> .....	<b>13</b>
Poruszony przez tłumy	
<b>Żydowski przywódca i dzieci</b> .....	<b>16</b>
Pretensjonalni dorośli, czyste dzieci	
<b>Zdrajca i ten, który się zaparł</b> .....	<b>20</b>
Judasza i Piotra	
<b>Jego ostatnie dni</b> .....	<b>23</b>
Jego obawy	
<b>Jego ostatnie godziny</b> .....	<b>27</b>
Wytrwał do końca	

## Ziemska rodzina

*I rzekła Maria: Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim — Łuk. 1:46-47.*

Jezus był doskonały, ale mimo to musiał się nauczyć, co to znaczy być człowiekiem. W czasie tej nauki potrzebował kierownictwa i rodzicielskiej opieki. Możemy tylko podziwiać Bożą mądrość, dzięki której Jezus przechodzi proces rozwoju od dziecka, do dojrzałego mężczyzny. Tylko w ten sposób Jezus mógł uzyskać pełne doświadczenie, potrzebne do przygotowania Go do Jego przyszłego stanowiska. A zatem wyczekujmy tego, co nam przyniesie Nowy Rok: więcej prób i więcej radości, więcej pokus i więcej zwycięstw, więcej modlitw i więcej odpowiedzi, więcej prób i więcej siły, więcej bitew i więcej zwycięstw.

### Józef

Gdy mówimy o ziemskiej rodzinie Jezusa, zwykle skupiamy się na Marii. Oczywiście, Bóg zadbał o jej wybór, jednak wybór Józefa również nie był przypadkowy. Biblijne opisy zawierają relację tylko z dwóch historii w ciągu pierwszych trzydziestu lat życia Jezusa. Zapisy te są dość skrócone, lecz mimo to zawierają wystarczająco dużo informacji, aby stwierdzić, że pewne elementy charakteru Józefa wpłynęły na rozwój Jezusa. Ewangelia św. Mateusza opisuje Józefa jako „człowieka prawego” (Mat. 1:19). Kontekst tej wypowiedzi prowadzi do wniosku, że był to człowiek prawy, z charakterem w którym sprawiedliwość równoważona była miłością i miłosierdziem. Po odkryciu, że Maria była „brzemienna” lecz najwyraźniej nie z niego, Józef mógł wybrać ostrzejszy sposób postępowania. Jednak ten, który wybrał, wskazuje na jego zrównowagę: Jeden osiadł na demonstruje równowagę: „nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić”. Często zdumiewamy się reakcjami Jezusa w sytuacjach, które potencjalnie mogły być kłopotliwe dla innych. Historia z Samarytanką (Jan 4:7-30), kobietą o złej reputacji (Łuk. 7:36-50) czy też delikatne napomnienie św. Piotra (Jan 21:15-19), to przykłady podobnej postawy. Józef mógł odegrać

pewną rolę w rozwijaniu w Jezusie tych Bożych cech i zasługiwał na Jego szacunek. Dylemat Józefa dotyczący jego ciężarnej narzeczonej stanowił dla niego trudną próbę. Dopiero po tym, jak podjął decyzję, aby „potajemnie ją opuścić” (Mat. 1:19), Bóg posłał do niego anioła ze specjalną wiadomością, przekazaną we śnie: „Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego” (Mat. 1:20).

Tak jak w przypadku Abrahama (1 Mojż. 22: 10-12), jego charakter został podany próbie przez umożliwienie mu podjęcia decyzji, a następnie wynik tej decyzji został ukształtowany zgodnie z wolą Bożą. Jesteśmy wdzięczni Bogu za takie kierownictwo, ponieważ dzięki temu możemy lepiej ocenić charakter Józefa. Dobroć zademonstrowana w zachowaniu Józefa z pewnością nie była przypadkową reakcją i z pewnością przejawiała się również w jego późniejszym postępowaniu, dając odpowiedni przykład do naśladowania jego przybranemu synowi.

Z pewnością Józef rozpowszechniał wiadomości, że „brzemienny” stan Marii był wynikiem cudu. Dla postronnego obserwatora mogło być jasne, że Maria była winna cudzołóstwa, albo że było to dziecko Józefa z nieprawego łoża. Taka plotka miała by wpływ nie tylko na Józefa i Marię, ale i na Jezusa. Wniosek taki możemy wyciągnąć z komentarzy, jakie spotykały Jezusa w Jego dorosłym życiu (Jan 8:41). Być może właściwe wyjaśnienie tej historii zostało mu przekazane przez Matkę i samego Józefa. W każdym razie, zanim Jezus skończył 12 lat, wiedział już, że Jego prawdziwym ojcem nie był Józef, ale Bóg (Łuk. 2:49).

Bóg mądrze planuje bieg wydarzeń; wykorzystał więc drwiny sąsiadów i rówieśników jako sprawdzian wiary dla Józefa, Marii i Jezusa. Było to okazją do przedstawienia Jezusowi historii jego wysokiego pochodzenia i roli, jaką miał odegrać w przyszłości. Relacja ta musiała być dla Niego kontrastem w stosunku do upokorzenia i pogardy, które kojarzyło się z miastem Nazaret. Było to również doświadczenie,

jakie przygotowywało Jezusa na ostateczne upokorzenie na krzyżu. W czasie swej misji Jezus stawiał czoła wielu doświadczeniom, zwłaszcza gdy Jego prace działania były kwestionowane przez nieczułych uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Jednak Mistrz nie angażował się we własną obronę, lecz pokornie realizował wyższe cele. Być może była to również metoda, jaką Józef stosował względem plotek i pogardy, dając jednocześnie dobry przykład Jezusowi. Reakcja Józefa na słowa anioła przekazane mu w pierwszym śnie była prosta: „A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus” (Mat. 1:24-25). Józef wykazał się prostolinijnym posłuszeństwem. Jest zadziwiające, że człowiek który najpierw miał dylematy i rozterki moralne tak szybko zaakceptował wolę Bożą. Zwróćmy również uwagę na precyzję, z jaką ewangelista Mateusz opisał „Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mat. 1:16). Józef nie jest wskazany jako ojciec Jezusa. Kiedy życie Jezusa było zagrożone przez Heroda, anioł ponownie ukazał się Józefowi we śnie i pouczył go, aby zabrał rodzinę do Egiptu. Po raz kolejny, Józef wykonał polecenie bez wahania. Ucieczka do Egiptu wraz z całą rodziną, gdzie mieli spędzić wiele miesięcy, wymagała wielkiej wiary ze strony Józefa. Nie wiemy, czy zabrał ze sobą swoje stolarskie narzędzia. W każdym razie, gdy cała rodzina wróciła do Nazaretu po kolejnej wizji anioła, Józef podjął wykonywanie swego zawodu.

Niewątpliwie Józef miał duży wpływ na Jezusa w jego wczesnych latach. Wspólnie pracowali, zaś Józef uczył Jezusa swego fachu. Pomogło Mu to rozwijać swe nadzwyczajne umiejętności, które szybko stawały się coraz bardziej widoczne. Być może, szybko zaczął powierzać Jezusowi coraz trudniejsze prace, gdyż Jego doskonały umysł nie pomijał żadnego szczegółu. Sprawność ta obejmowała nie tylko mechaniczne umiejętności cieśli, ale usystematyzowany charakter, który kierował pracą Jego rąk. Fakt, że Jezus śladem Józefa został cieślą sugeruje, że między nimi istniał bliski związek.

Bóg wiedział, że pewne istotne elementy charakteru mogą być rozwinięte w tym zawodzie:

**Cierpliwość:** czas, wysiłek i dużo praktyki.

**Intelekt:** znajomość matematyki i geometrii.

**Kreatywność:** wykraczanie poza naturalne widzenie.

**Otwartość:** widzenie rzeczy z wielu perspektyw.

**Pracowitość:** chęć nauczania się czegoś nowego każdego dnia.

**Uwaga:** nawet co do najmniejszych szczegółów.

**Zwiążłość:** zarówno co do nawyków w pracy, jak i w etyce.

**Dawanie:** dzielenie się wiedzą i doświadczeniem w zawodzie z innymi.

Takie cechy miał Józef i były również trwale zakorzenione w Jezusie, co objawiało się niezliczoną ilością razy w czasie Jego misji. W miarę jak łączymy ze sobą małe fragmenty informacji jakie mamy o Józefie dostrzegamy, że Bóg wybrał szlachetnego człowieka, który chętnie realizował Jego wskazówki. Nie jest trudno wyobrazić sobie, że Jezus darzył podziwem swego ziemskiego ojca. Pod względem religii, Jezus został ukształtowany zarówno pod wpływem wiary Józefa, jak i Marii. Oboje byli pobożnymi ludźmi, którzy uważnie przestrzegali wymogów Zakonu (Łuk. 2:41). Częste wizyty w miejscowej synagodze, a także trzy doroczne podróże do Jerozolimy, dały Jezusowi wiele okazji do zapoznania się ze Słowem Bożym i przygotowały Go do przyszłej posługi. Przykład takiej sytuacji widzimy wówczas, gdy Jezus, w wieku 12 lat, wykazał się tak niezwykłą wiedzą i wnikliwością, że nawet uczeni w Piśmie byli zdumieni poziomem Jego zrozumienia. (Łuk. 2:47) Mimo to, wszystkie te wydarzenia pozostają raczej w ukryciu; mroku, który spowija postać Józefa do dnia dzisiejszego. Fakt, że Józef nie został wymieniony w Mar. 6:3, który wlicza członków rodziny Jezusa wskazuje na to, że zmarł zanim Jezus dorósł. Prawdopodobnie miało to miejsce jakiś czas po 12 urodzinach Jezusa. Należy w związku z tym przypuszczać, że Jezus prawdopodobnie przejął zakład ciesielski ojca, został głową gospodarstwa domowego i przejął obowiązki utrzymywania rodziny. Mocna lecz równocześnie pełna miłości ręka Józefa przygotowała Jezusa do podjęcia tego zadania.

Powyższe wskazuje, że Józef był wyjątkowym człowiekiem Bożym, wykazującym się szybkim posłuszeństwem, mającym głębokie poczucie sprawiedliwości, reagującym z wiarą i miłością na trudne sytuacje. Nie ulega wątpliwości, że Józef syn Jakuba będzie jednym ze Starożytnych Świętych w Królestwie.

## Maria

Maria konsekwentnie jest nazywana matką Jezusa. Jest to związek, dzięki któremu Jezus stał się obiecany potomstwem niewiasty (1 Mojż. 3:15).



Ponieważ Maria była częścią życia Jezusa do samego końca, jej rola była jeszcze większa niż Józefa.

Gdy anioł Gabriel ukazał się Marii, „zatrwożyła się tym słowem i rozważała, co by mogło znaczyć to pozdrowienie” (Łuk. 1:29). Greckie sformułowanie „rozważać” oznacza rozmyślać, dociekać. Jest to pierwsza wskazówka jaką mamy, jeżeli chodzi o charakter Marii. Była głębokim myślicielem, który starannie rozważał logikę i sens tego, co do niej mówiono. Wątek ten jest dodatkowo podkreślony w jej reakcji na oświadczenie, że będzie miała syna: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łuk. 1:34).

Maria nie bała się myśleć ani zadawać szczerych pytań; z drugiej jednak strony szybko okazywała posłuszeństwo: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łuk. 1:38).

Fakt, że Maria opuściła dom swych rodziców i udała się do swej kuzynki Elżbiety, może wskazywać na to, że jej motywem była chęć zweryfikowania słów anioła. Zgodnie z opisem biblijnym, w podróż tę „udała się śpiesznie” (Łuk. 1:39), co zdaje się potwierdzać takie wnioskowanie. Zgodnie ze słowami Gabriela, miała urodzić „Syna Najwyższego” (Łuk. 1:32). Któż w takiej sytuacji nie chciałby potwierdzenia, że Gabriel faktycznie był Bożym posłańcem?

W ten sposób możemy zdobyć kilka wskazówek, jeżeli chodzi o charakter Marii, który miał wpływ na rozwój młodego Jezusa. Podobnie jak Maria, był On głębokim myślicielem, który dokładnie i świadomie rozważał to, co do Niego mówiono. Nie bał się zadawać szczerych, lecz trudnych pytań. Szybko weryfikował prawdziwość lub fałsz tego, co było Mu przedstawiane. Wszystkie te cechy przejawiał zarówno w wieku lat 12, jak i będąc dorosłym człowiekiem (Łuk 2:42-51). Wizyta u Elżbiety rozpoczęła się od potwierdzenia Marii tego, co przekazał jej Gabriel (Łuk. 1:41-45). To był drugi świadek i Maria została przekonana. Pieśń Marii opisana w Łuk. 1:46-55 potwierdza cechy jej charakteru, jakie zostały powyżej opisane. Co więcej, wskazuje na to, że Maria była zaznajomiona ze Słowem Bożym, była osobą wierzącą w Jego obietnice oraz doceniała Boży charakter i plan. Również i te cechy miały odcisnąć swe piętno na charakterze małego Jezusa, zacieśniając więzy między nimi.

Kolejnym ważnym wydarzeniem opisanym w historii życia Marii jest podróż do Betlejem i narodziny Jezusa (Łuk. 2:1-19). Bóg przekazał pasterzom specjalne posłannictwo, które oni zanieśli następnie do Józefa i Marii. Maria „zachowywała wszystkie

te słowa, rozważając je w sercu swoim” (Łuk. 2:19), w szczególności zaś stwierdzenie, że Jezus miał być Zbawicielem (werset 11). Proroctwo Symeona dodało nowego wymiaru do jej rozważań, zapowiadając nadejście chwili, gdy miecz miał przeniknąć jej duszę (werset 35).

Mimo iż był doskonały, Jezus miał wszystkie normalne potrzeby każdego ludzkiego dziecka. Jego świadomość i psychiczne zdolności rosły stopniowo. Uczył się rzeczy, jakich nigdy wcześniej nie znał, nawet jako Logos. Nic nie wiemy na temat pierwszych 12 lat życia Jezusa, z wyjątkiem wniosków, jakie mogą wypływać ze szczątkowych informacji dotyczących Józefa, Marii i wpływu jaki mogli wywierać na Jego życie. Zapis biblijny po prostu mówi: „A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dziecię rosło i nabierało sił, było pełne mądrości, i łaska Boża była nad nim” (Łuk. 2:39-40).

Jezus wzrastał fizycznie, psychicznie i duchowo. Nie mamy głębszego wglądu w ten proces, aż dopiero 12 lat później. Kilka aspektów z tego opisu rzuca dodatkowe światło na charakter Jezusa i Marii.

Nawet w tak młodym wieku, Jezus objawił niezależność w działaniu i myśleniu. Fakt, że Józef i Maria początkowo nie byli zaniepokojeni jego nieobecnością wskazuje, że mógł być niezależny, w związku z czym byli przyzwyczajeni do tego, że potrafił o siebie zadbać.

W ciągu dnia, cały swój czas spędził w świątyni, słuchając i zadając pytania. Nie ma wątpliwości, że na noc został zabrany do domów jednego z uczonych w Piśmie. Nie marnowano czasu, a wieczorami można było prowadzić dodatkowe rozmowy.

Dwanaście lat wychowywania Jezusa w skromnych warunkach prawdopodobnie spowodowało to, że Józef i Maria myśleli o nim w zwykły sposób. Wynika to z ich reakcji na Jego często cytowane pytanie: „Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (Łuk. 2:49). Dosłownie, wypowiedź ta znaczyła: „w rzeczach Ojca” lub „w domu Ojca”. „Lecz oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił” (Łuk. 2:50). „A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim” (Łuk. 2:51). Być może, ten incydent przypominał jej o przesłaniu Gabriela, słowach skromnych pasterzy przy narodzinach Jezusa, a także o proroczej wypowiedzi Symeona 12 lat wcześniej. Greckie słowo „zachowywała” oznacza „dokładnie przyglądać się”, a to wydarzenie dało



jej dodatkowy powód dla jeszcze bardziej wnikliwego „przyglądania się”.

Jezus niewątpliwie został poinformowany o swych cudownych narodzinach, o tym, że Bóg jest Jego Ojcem oraz że ma specjalną misję do spełnienia. Znana mu była żydowska tradycja dotycząca chłopców, którzy osiąkali wiek 13 lat. Na wzór swej matki był myślicielem, który logicznie rozważał znaczenie tych rzeczy i starał się umieścić je w kontekście swego religijnego wykształcenia. Nie bał się pokornego, lecz szczerego zadawania trudnych pytań. Gdy tylko otrzymywał odpowiedź, podporządkowywał się. „I poszedł z nimi, i przyszedł do Nazaretu, i był im uległy” (Łuk. 2:51). Pierwsza wzmianka o Marii w czasie misji Jezusa dotyczy wydarzeń jakie miały miejsce na weselu w Kanie Galilejskiej (Jan 2:1-11). Było to po czterdziestodniowym pobycie Jezusa na puszcy. Rozmowa pomiędzy Jezusem i Marią, właściwie zrozumiana, ukazuje głęboki szacunek Jezusa do swojej matki. Jeśli chodzi o Marię to można powiedzieć, że jej spokój i pewność wypływała z poprzednich sytuacji, gdzie Jezus wykazał się trafną oceną sytuacji i zaradnością, a nie z faktu, że spodziewała się zobaczyć cud.

Wyrażenie „jeszcze nie nadeszła godzina moja” (Jan 2:4) może być lepiej zrozumiane „jeszcze nie nadszedł czas, abym zainterweniował”. Prawdopodobnie wino się jeszcze nie skończyło. Wyczekanie chwili, gdy nie było już więcej wina, zwiększyło siłę cudu. Maria była zadowolona z tego, że mogła powierzyć sprawę Jezusowi, mówiąc po prostu: „Co wam powie, czyńcie!” (Jan 2:5). Bardzo niewiele mamy powiedziane o Marii w czasie służby Jezusa. Jego pełna miłości relacja do matki została w kilku prostych słowach podsumowana pod koniec tych kilku cennych lat. Wisząc na krzyżu, powiedział do Marii: „Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja!” (Jan 19:25-27).

Bez wątpienia Maria była uczennicą Jezusa. Była jedną z tych osób, które zgromadziły się w „górnym pokoju” w dzień Pięćdziesiątnicy (Dzieje Ap. 1:14). Choć odegrała znaczącą rolę w życiu Jezusa, tylko ta jedna wzmianka na jej temat została zawarta w Piśmie Świętym po Jego śmierci.

## Rodzeństwo

Zapisy tak Starego i Nowego Testamentu wskazują, że Maria i Józef mieli inne dzieci po narodzinach

Jezusa. Szczególnie istotny w kontekście tego problemu jest zapis Ps. 69:9. W proroczy sposób mówiąc o Jezusie, psalmista pisze: „Stałem się obcy braciom moim i nieznany synom matki mojej”.

Wynika z niego, że relacje Jezusa z przynajmniej niektórymi synami Jego matki mogły być napięte. Wniosek taki jest zgodny z zapisem Mat. 12:46-49, gdzie mamy wzmiankę, że Jezus na chwilę opóźnił swe działania misyjne, aby z nimi porozmawiać. Ich sposób myślenia mógł być podobny do podejścia prezentowanego przez Jego sąsiadów, którzy nie mogli uwierzyć, że taka mądrość i cuda mogły pochodzić od Jezusa, „syna cieśli” (Mat. 13:54-57).

Jezus w chwili śmierci poprosił św. Jana o objęcie Marii opieką, a nie kogoś ze swego rodzeństwa. Sugeruje to, że w tamtym czasie nie byli oni Jego uczniami. Pismo Święte opisuje jedno interesujące spotkanie Jezusa ze swym przyrodnim bratem, Jakubem. Miało ono miejsce po zmartwychwstaniu Jezusa, kiedy to ukazał się On specjalnie dla niego (1 Kor. 15:7). Nie mamy nic powiedziane o dyskusji, jaka się między nimi wywiązała, ale warto zauważyć, że bracia Jezusa są wymienieni pośród tych, którzy byli zgromadzeni w „górnym pokoju” w dzień Pięćdziesiątnicy. Z zapisu biblijnego dowiadujemy się, że wszyscy uczestnicy „trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego” (Dzieje Ap. 1:14). Być może, ukazanie się Jakubowi stanowiło punkt zwrotny w życiu rodzeństwa Jezusa i sprawiło, że w końcu stali się uczniami. Ciekawym doświadczeniem jest próba wyobrażenia sobie, jak to było być rodzeństwem Jezusa. Czy bylibyśmy zazdrośni o to, że nasz starszy brat wszystko robi doskonale? Czy między rodzeństwem pojawiała się rywalizacja, gdy Maria i Józef przy różnych okazjach zwracali szczególną uwagę na Jezusa? Są to tylko przypuszczenia, ale możliwość, że te negatywne uczucia zostały ostatecznie pokonane, a jego bracia w końcu zostali uczniami, jest interesująca.

Możemy być pewni, że wybierając rodzinę dla Jezusa Bóg szukał osób, które same były mocne w wierze i w charakterze. Mieli to być ludzie, którzy mogli być dla młodego Jezusa wzorem do naśladowania, budząc Jego szacunek. Józef i Maria otrzymali cudowny przywilej wypełnienia ważnej roli w życiu Syna Bożego. W zamian za to, otrzymali wielkie błogosławieństwo i pozostawili po sobie bogate dziedzictwo przykładu posłuszeństwa i mądrego rodzicielstwa.

— Allen Springer —

## Jego uczniowie

*I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich — Jan 17:26.*

Jacy ludzie stawali się uczniami Jezusa? Jaki związek łączył Jezusa ze wszystkimi Jego uczniami? Rozważmy niektóre zapisy biblijne, które omawiają interakcje Jezusa z uczniami w czasie Jego pierwszego przyjścia (od 30 n.e. do 33 n.e.). To pomoże nam lepiej zrozumieć relacje między Jezusem a uczniami, od początku Jego ziemskiej służby, aż do czasów nam współczesnych.

Kiedy Jezus rozpoczął swoją ziemską służbę, „lud oczekiwał” Go (Łuk. 3:15). Jednakże, wszyscy oni czekali na kogoś zupełnie innego, niż Jezus. Większość Izraelitów spodziewała się osoby o postawie króla, wysokiego rangą. Przecież Mesjasz miał pochodzić z królewskiego pokolenia Judy, z królewskiego rodu Dawida. Brat Russell uczynił w tym względzie następującą uwagę: „Faktycznie Jezus pochodził z królewskiego pokolenia Judy – a nawet więcej niż to, bo z królewskiego rodu Dawida – gdyby więc był oszustem to niezawodnie chwaliby się swoim pokrewieństwem z rodem królewskim i odwoływałyby się do Boskich proroctw względem tego rodu, przy każdej nadarzającej się okazji. Okazuje się jednak, że postępowanie naszego Pana było temu przeciwne, był On „cichy i pokornego serca” (Mat. 11:29) – nienapuszony ani wyniosły. Pamiętając o tym, będziemy mogli lepiej zrozumieć, czemu On przyciągał tylko pewne szczególne charaktery na Swych uczniów i czemu nie imponował masom. Dostrzegamy, że było to zamysłem Ojca Niebieskiego, aby Jezus pociągał do Siebie jako uczniów tylko cichych i pokornego serca, pobożnych i szczerych, a nie światowo-mądrych, nie książąt i nie masy ludu, którzy w końcu przyczynili się do Jego ukrzyżowania; On wywierał wrażenie mniej lub więcej odstręczające” („Znaleźliśmy Mesjasza” R3481).

### Odpowiadając na zaproszenie

Dwunastu z pierwszych uczniów Jezusa zostało wybranych na apostołów. Jaka jest różnica między „uczniem” a „apostolem”? W Nowym Testamencie określenie „uczeń” pochodzi z greckiego słowa

„*mathetes*” (Strong 3101), które oznacza „ucznia” lub „uczącego się”. Określenie to pochodzi od słowa „uczyć się” (Strong 3129). Z kolei „apostół” pochodzi od greckiego słowa, które oznacza „delegata”, „ambasadora Ewangelii” (Strong 652). Słowo to pochodzi z kolei od wyrażenia „oddzielać” lub „wysłać” (Strong S649). Uczniem Jezusa jest uczeń lub student nauk i przykładu pozostawionego przez Jezusa. Apostołami byli natomiast ludzie specjalnie wybrani przez Boga spośród grupy uczniów. Byli oni „wysyłani” przez Jezusa w grupach po dwóch, w celu głoszenia poselstwa Ewangelii do narodu izraelskiego. Apostołowie zaliczali się zatem do grupy uczniów, ale nie wszyscy uczniowie byli apostołami.

### Piotr, Andrzej, Jakub i Jan

„A [Jezus] idąc wzdłuż wybrzeża Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim. I odszedłszy stamtąd dalej, ujrzał innych dwu braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy wraz z ojcem swoim, Zebedeuszem, naprawiali w łodzi swoje sieci, i powołał ich. A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim” (Mat. 4:18-22). Zwróćmy uwagę na reakcję Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana, gdy Jezus zawołał ich i rzekł: „Pójdźcie za Mną”. Oni natychmiast zostawili swe zajęcia i poszli za Jezusem. Tych czterech rybaków stało się uczniami, a następnie zostali wybrani na apostołów. Jezus musiał zauważyć, że tych czterech mężczyzn nie wahało się zostawić swej działalności, aby naśladować Go.

### Rybacy

Byli również inni rybacy, którzy stali się apostołami. Siedmiu z nich wymienia ewangelia Jana 21. „Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany

Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili” (Jan 21:2-3). Dlaczego tak wielu rybaków stało się apostołami? Czy było coś szczególnego w ich zawodzie? „Być może w rybołówstwie było coś szczególnie pomocnego – coś ściśle związanego z wielkim dziełem, w jakie apostołowie zaangażować się mieli na dalszą część swego życia. Nasz Pan sugeruje to w swym powyższym wezwaniu. Rybołówstwo wymaga energii, taktu, umiejętności doboru właściwej przynęty, a także tego, by rybak pozostawał poza zasięgiem wzroku. I te cztery rzeczy wymagane są w duchowym rybołówstwie, do którego Pan dał nam przywilej się zaangażować. Musimy pamiętać, że jak łatwo spłoszyć ryby, gdy zauważą one, iż ktoś usiłuje je złowić, tak i ludzie boją się, że zostaną usidleni, szczególnie jeśli żywią podejrzenie, że mogliby stracić swą niezależność – a przecież w ten sposób rozumie świat poświęcenie” (Komentarz „Niebiańska manna”, Mat. 4:19).

## Niewiasty

Nie wszyscy uczniowie byli mężczyznami. Wśród bliskich Jezusowi osób były również kobiety.

„I stało się potem, że chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim i kilka kobiet, które On uleczył od złych duchów i od chorób, Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im majątkościami swymi” (Łuk. 8:1-3).

Nie wiemy, na czym konkretnie polegała „służba majątkościami”, jaką realizowały te szlachetne kobiety, uczennice Jezusa. Być może, przygotowywały jedzenie lub ubrania, albo inne rzeczy, aby pomóc Jezusowi i apostołom. Z pewnością Jezus doceniał taką życzliwość i hojność, okazywaną względem niego.

Szata bez szwów, jaką nosił Jezus, była tak cenna i podziwiana przez rzymskich żołnierzy, że zdecydowali się o nią rzucać losy, byle jej nie zniszczyć. Istnieje pogląd, że brak szwów w szacie Jezusa pięknie reprezentuje doskonałość Jezusa. Być może, był to prezent od jednej z tych szlachetnych kobiet, które były uczennicami Jezusa (Reprint 2316). Jeśli tak było, Jezus z pewnością musiał doceniać taki prezent.

## Maria Magdalena

Który z uczniów Jezusa miał ten przywilej, że to do niego pierwszego przemówił Jezus po swym zmartwychwstaniu? Wydaje się, że była to Maria Magdalena. Dlaczego?

Maria była jedną z grupy kobiet z Galilei, która chodziła za Jezusem i dwunastoma apostołami, gdy Jezus nauczał wędrując z miasta do miasta (Łuk. 8:1-3). Ewangelista Łukasz wspomina, że Jezus wypędził z Marii Magdaleny siedem demonów. (Łuk. 8:2). Była ona również w grupie kobiet, które były obecne podczas gdy Jezus był ukrzyżowany (Mat. 27:55-56). Była w grupie kobiet, które poszły za Józefem z Arymatei, aby zobaczyć, gdzie znajduje się grób Jezusa. Chciały sprawdzić, jak ciało Jezusa zostało przygotowane do pogrzebu i jak zostało złożone w grobie (Mat. 27:61). Była ona wśród tych kobiet, które po powrocie do domu z grobu, przygotowały pachnidła i maści, aby dokładniej namaścić ciało Jezusa po sabacie. Wydaje się, że żaden z uczniów Jezusa początkowo nie pamiętał o Jego słowach, że zostanie wskrzeszony z martwych. „Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych” (Mat. 16:21).

Na trzeci dzień Maria Magdalena i dwie inne kobiety wstały wcześniej rano, gdy jeszcze było ciemno, i poszły do grobu Jezusa (Marka 16:1, Jana 20:1). Jaką miłością i determinacją musiały się kierować, skoro poszły do grobu Jezusa same, nie zastanawiając się w jaki sposób same odsuną kamień przed wejścia do grobu! Nie przejmowały się świadomością, że ciało Jezusa po tych kilku dniach mogło już cuchnąć. Zaledwie kilka tygodni wcześniej, gdy Jezus poprosił o odsunięcie kamienia przed wejścia do grobu Łazarza, Marta odpowiedziała: „Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie” (Jan 11:39).

Gdy kobiety dotarły do grobu, kamień był już odsunięty. Przekonawszy się, że grób jest pusty, pobiegły do Piotra i Jana (Jan 20:2). Piotr i Jan pobiegli wówczas do grobu, a gdy stwierdzili, że istotnie jest pusty, wrócili do domu (Jan 20:10).

Jednak Maria Magdalena została przy grobie i płakała (Jan 20:11). Zachowanie to było dowodem głębokiego smutku. Nie tylko że Jezus umarł, ale nawet Jego ciało zniknęło, a ona sama straciła szan-





sę należytego przygotowania go do pochówku. „I ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecz im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę” (Jan 20:12-15).

I znowu, Maria Magdalena wykazała się wielką miłością i determinacją, skoro miała zamiar samodzielnie przenieść ciało Jezusa, gdyby tylko udało się jej je odnaleźć.

„Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!” (Jan 20:16).

Jakże szybko zorientowała się, że to jest Jezus! „Kierowana kobiecą intuicją, nie zastanawiała się, gdzie są ślady po gwoździach na dłoniach i stopach; zamiast tego, wykrzyknęła: Mistrzu!” (Reprint 2478).

Wówczas Jezus polecił jej udać się do braci i obwieścić im, że zmartwychwstał (Jan 20:17-18). Jezus doceniał wiarę Marii Magdaleny, jej oddanie, miłość i determinację. Dzięki temu, otrzymała ona sposobność stania się pierwszym uczniem, który widział i rozmawiał z Jezusem po Jego zmartwychwstaniu. Został jej również powierzony obowiązek ogłoszenia uczniom wieści, że Jezus znów żyje. Jaki wielki zaszczyt dla kogoś, kto miał tak trudne początki jako uczeń! Jedną z lekcji, jakie możemy dla siebie wyciągnąć z tej historii jest to, że Jezus jest w pełni świadomy i docenia wiarę swych uczniów, ich poświęcenie, miłość i determinację, jakie okazują względem Niego i siebie nawzajem. Mistrz każdego nagrodzi w odpowiedni sposób.

Alternatywnym wyjaśnieniem historii Marii Magdaleny jest przyjęcie, że to kobiety, które przyszły z nią po raz pierwszy do grobu, były tymi, którym Jezus ukazał się po raz pierwszy. Z opisu Jana 20: 1,2 można wnioskować, że pierwsza wizyta Marii u grobu miała miejsce tego poranka, kiedy nastąpiło zmartwychwstanie. Jest to ta sama wizyta, do której odnosi się Mat 28:1. Jednak tak Mateusz, jak i Marek (Marka 16:1) wspomina o innych kobietach, które były wraz z Marią Magdaleną w czasie tej pierwszej wizyty u grobu. Mateusz 28:9 wspomina, że Jezus ukazał się tym innym kobietom gdy opuściły grób

po pierwszej wizycie. Z kolei z opisu św. Jana wynika, że Maria Magdalena nie była z nimi w tym czasie, ponieważ kiedy wróciła do apostołów by zdać im relację z wydarzeń, nie widziała jeszcze Jezusa osobiście. Maria Magdalena była młodszą od innych kobiet, w związku z czym prawdopodobnie wyprzedziła pozostałe. Dlatego też nie była z nimi, gdy Jezus się im ukazał. Oznacza to, że to te inne kobiety, a nie Maria Magdalena, były pierwszymi, które zobaczyły Jezusa żywego, po zmartwychwstaniu. Opis Mar. 16: 9 zdaje się wskazywać inaczej lecz fragment ten jest powszechnie uznawany za dopisek.

Maria Magdalena widziała Jezusa podczas swojej drugiej wizyty w grobie, gdy zatrzymała się tam po odejściu Piotra i Jana.

## Odwaga zadawania pytań

Innym uczniem i apostołem Jezusa był Tomasz. W większości pamiętamy jego początkowy sceptycyzm, gdy dowiedział się, że Jezus został wskrzeszony. Ale taka charakterystyka Tomasza byłaby niepełna. Pismo Święte opisuje inne, wcześniejsze wydarzenia w jego życiu, w których jawi się jako wierny i odważny uczeń Jezusa.

„Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł, i raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego. Tedy rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli” (Jan 11:14-16). Przy tej okazji Tomasz wykazał się odwagą i lojalnością; gotów był pójść z Jezusem nawet, jeśli oznaczałoby to śmierć. Zachęcał pozostałych apostołów, aby uczynić to samo. Jezus musiał doceniać postawę Tomasza.

Przy innej okazji, Jezus powiedział: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie” (Jan 14:2-4). Tomasz zapytał: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?” (Jan 14:5). Jezus odpowiedział na to pytanie (Jan 14:6,7). W tej wymianie zdań widzimy naukę dla nas. Kiedy spotykamy się razem by studiować Pismo Święte lub przy innych społecznościach, nie wahajmy się zadawać pytań dotyczących Pisma. Miejmy odwagę poszukiwania prawdy jak Tomasz, który nie był zakłopotany tym,



co inni mogą sobie pomysleć. W większości przypadków otrzymamy odpowiedź na nasze pytania, a odpowiedź ta prawdopodobnie będzie również błogosławieństwem dla innych.

## Reakcja na uwagi

Zastanówmy się nad przypadkiem apostoła Pawła. Dlaczego został wybrany na apostoła, skoro nawet nie był bezpośrednim świadkiem 3,5 letniej misji Jezusa?

„A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i kobiety, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy. I stało się w czasie drogi, że gdy się zbliżał do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba, a gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? I rzekł: Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dzieje Ap. 9:1-5).

Zauważmy, że Jezus uważał prześladowanie swych uczniów za prześladowanie samego siebie. Tak w tym, jak i w wielu innych opisach widzimy, jak Jezus postrzegał swoich uczniów. Opisuje ich jako członków swego własnego ciała (1 Kor. 12:12-27). Kiedy cierpimy prześladowania lub znosimy złe traktowanie ponieważ naśladujemy Chrystusa, nasz Pan również to przeżywa i współczuje nam.

Dzieje Ap. 22:10 to opis reakcji św. Pawła na pytanie Jezusa: „I rzekłem: Co mam czynić, Panie?” Saul natychmiast zrozumiał, że prześladowanie członków pierwotnego Kościoła było wielkim błędem. W ten sposób zademonstrował, że ma uczciwe serce. Jezus odpowiedział mu wskazując, co powinien zrobić: „powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (Dzieje Ap. 9:6).

„I podniósł się Saul z ziemi, lecz gdy otworzył oczy swoje, nic nie widział; wiodąc go tedy za rękę, zaprowadzili go do Damaszku. I przez trzy dni nie widział i nie jadł, i nie pił” (Dzieje Ap. 9:8-9). Saul musiał czuć tak głęboki żal z powodu prześladowania uczniów Jezusa, że nie chciał jeść ani pić. Gdyby Pan nie zainterweniował, być może Saul umarłby z głodu lub odwodnienia.

„A był w Damaszku pewien uczeń imieniem Ananiasz. I rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaszu! On zaś rzekł: Otom ja, Panie. Pan zaś do

niego: Wstań i idź na ulicę Proszą, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli. I ujrzał w widzeniu męża, imieniem Ananiasz, jak wszedł, i ręce na niego włożył, aby przejrzał. Ananiasz zaś odpowiedział: Panie, słyszałem od wielu o tym męża, ile złego wyrządził świętym twoim w Jerozolimie; ma także upoważnienie od arcykapłanów, aby tutaj uwięzić wszystkich, którzy wzywają imienia twego. Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego” (Dzieje Ap. 9:10-16).

Pan powiedział Ananiaszowi, że Saul miał być „narzędziem” (albo „naczyniem”, przekład Biblii Króla Jakuba). Słowo „wybrany” pochodzi z greckiego słowa „ekloge” (Strong 1589), które oznacza „boski wybór”.

„I poszedł Ananiasz, i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. I natychmiast opadły z oczu jego jakby łuski i przejrzał, wstał i został ochrzczony. A gdy przyjął pokarm, odzyskał siły. I przebywał zaledwie kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku” (Dzieje Ap. 9:17-19).

Pan posłał Ananiasza, pokornego członka wczesnego Kościoła, aby wykonał ważne zadanie. Ananiasz nie był apostołem. Nie wiemy nawet, czy był starszym lub diakonem pierwszego Kościoła. Był natomiast uczniem, który był gotowy i chętny do działania w służbie Bożej. Widzimy zatem, że Pan jest w stanie i chce użyć w swej służbie każdego pokornego ucznia, który jest gotowy i chętny do pracy.

Pan postanowił zastąpić Judasza kimś, na kogo bardzo niewielu z nas (chyba nikt) by się zdecydowało — Saula z Tarsu, który energicznie ścigał, bił i więził uczniów Jezusa. Brat Russell zauważył, że: „Saul z Tarsu, gorzki wróg Pana Jezusa i jego wyznawców, był jednocześnie gorliwym sługą Bożym. Prześladowanie prawdy, jak sam nas zapewnia, wynikało z gorliwości, ponieważ myślał, że na tym polega jego służba” (Reprint 2968).

Ktoś inny zauważył, że „choć Saul z Tarsu był w 100% w błędzie, to jednocześnie był w 100% szczerzy”. Szczere pragnienie Pawła, aby służyć i czcić Boga, zostało ukazane w jego natychmiastowym posłuszeństwie, gdy tylko jego duchowe oczy zostały otwarte. Zgodnie z biblijnym opisem, „zaraz kazał w bóżnicach Chrystusa, że on jest Synem Bożym” (Dzieje Ap. 9:20).

Pastor Russel zauważył: „Saul był szczególnie przygotowany do służby, jaką wybrał dla niego Pan, dzięki swemu urodzeniu, wykształceniu i temperamentowi. Był wybranym ‘naczyniem’ i to o wielkiej pojemności. Mimo to, był tylko narzędziem. Dobrymi rzeczami, które naczynie to miało przynosić, było boskie posłannictwo miłości i miłosierdzia. Tak samo jest w przypadku wszystkich powołanych ‘członków’ kościoła. Jesteśmy tylko narzędziami. Doskonałość, zasługa, wartość – wszystko to należy do naszego Pana. Jesteśmy jedynie sługami dla Niego i Jego kościoła” (Reprint 4356). Apostoł Paweł napisał w 2 Kor. 4:7: „A mamy ten skarb w naczyniu glinianym, aby dościsłość tej mocy była z Boga, a nie z nas”.

## Znoszenie doświadczeń

Pod koniec swej ziemskiej służby, w nocy kiedy miał być zdradzony, po drodze z Wieczernika do ogrodu Getsemane, Jezus myślał i modlił się za swoich uczniów, a nie za siebie.

„Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegłem słowa twojego. (...) Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; i wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich. I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojczy święty, zachowaj [Strong 5083, strzec od utraty lub szkody, pilnować] w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, (...). Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć [Strong 37, poświęcić] ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem

ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś” (Jan 17:6-23).

Podsumowując: reagujmy natychmiast, gdy tylko Pan daje nam możliwość służenia sobie i swym uczniom (podobnie jak uczynili to Piotr, Andrzej, Jakub i Jan).

Obyśmy mieli taką miłość i determinację, która umożliwi nam służbę Jezusowi i Jego uczniom w jakikolwiek sposób, który będzie dla nas dostępny, nawet jeśli w pierwszej chwili wydawać się to będzie nam niemożliwe lub do czego nie będziemy się czuć kwalifikowani (jak w przypadku Marii Magdaleny).

Obyśmy mieli odwagę zadawać pytania dotyczące Pisma Świętego, w obecności innych (podobnie jak czynił to Tomasz). Jeśli w jakiś sposób nie postępujemy zgodnie z zaleceniami Pisma Świętego, a Pan „otworzy nam oczy” i pozwoli dostrzec nasz błąd, zwróćmy się niezwłocznie do Pisma i okażmy szczerą pragnienie służenia i wielbienia Pana (podobnie jak uczynił to Saul).

Kiedy cierpimy prześladowania lub jesteśmy źle traktowani, ponieważ naśladujemy Chrystusa, pamiętajmy, że Jezus również to odczuwał i współczuje nam.

Niech rozmyślanie nad tymi wersetami pomaga nam lepiej zrozumieć i docenić relację Jezusa ze wszystkimi Jego uczniami, od początku Jego ziemskiej służby, aż do naszych czasów, dopóki ostatni członek Jego Ciała nie zostanie uznany „wiernym aż do śmierci”.

## Cuda współczucia

*A widząc lud, uzalili się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza — Mat. 9:36.*

Jeśli dobroć i współczucie kiedykolwiek mieszkają w ludzkiej istocie, to z pewnością najbardziej obficie znalazło swój wyraz w Jezusie Chrystusie, naszego Zbawicielu. Doskonałe, bezgrzeszne, łagodne serce Syna Bożego było promiennym odbiciem serca Wszechmogącego, Jego i naszego Ojca (Hebr. 1:3).

Cecha pełnej współczucia miłości była wielokrotnie demonstrowana w licznych uzdrowieniach dokonanych przez naszego Mistrza. W czasie Jego pierwszego przyjścia, następował cud po cudzie, niemal zawsze w sabbat. Prawdopodobnie miało to oznaczać, że wszelkie psychiczne i fizyczne ułomności człowieka będą uleczone w wielki dzień sabbatu, w czasie Królestwa Tysiącletniego.

### Przyszedł, by uzdrowić

Cały świat pogrążony w grzechu od czasów ojca Adama i zanieczyszczony skutkami egoizmu, pychy i bezprawia pod każdą postacią, objęty został ich skutkami w postaci smutku, bólu, cierpienia i śmierci. Nasz ukochany Jezus, poruszony brakiem możliwości podniesienia się przez ludzi z tej bezradności, przyszedł na ziemię, aby stać się okupem, odkupieniem Adama i jego potomków. Jednak celem Jezusa było również nauczanie się posłuszeństwa i wrażliwości na upadły stan człowieka. Widział ból z bliska i doświadczył go osobiście. Słyszał krzyki smutku i prośby o pomoc od zniewolonych. Jezus poniósł smutek ludzi i ich żal. Był zraniony za ich występki i winy. Wyciągał rękę do poszkodowanych, dotykał ich serc, uzdrawiał ich ducha, używał swej mocy, aby złagodzić ich fizyczne ułomności (Izaj. 53:3-5).

Postawa Jezusa, nawet wobec niektórych najbardziej upadłych osób, wyraźnie pokazała, że nie liczyło się dla Niego to, jak nisko upadł ktoś w życiu, jak wiele wiary mu brakowało lub jak bardzo człowiek taki uległ cielesnej słabości i niewiedzy. Każdy był godny zbawienia i uleczenia. Czy była to nieszczęśliwa prostytutka, zatwardziały celnik lub grzeszny

rybak, łagodny, miłosierny Jezus uzdrowił ich wszystkich. Tylko wtedy, gdy grzech nie może być usunięty z grzesznika, albo gdy ktoś w swej hardości popełnił „grzech na śmierć”, na drugą śmierć, i nie chce pokutować, wówczas miłosierdzie, miłość i przebaczenie mogą ostatecznie odwrócić się od grzesznika (Hebr. 6: 4-6). Jezus chciał nie tylko pokazać Boże miłosierdzie, ale również zademonstrować moc Bożą, która będzie wykonywana w Królestwie. Jezus chciał również zatwierdzić swoją rolę Mesjasza i Syna Bożego, aby wzmocnić wiarę swoich naśladowców i potwierdzić swoją tożsamość.

### Trzciny nadłamanej nie dołamię

Uzdrowiając lud, Jezus zaczął wypełniać prooroctwo Izajasza: „Trzciny nadłamanej nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi, ludom ogłosi prawo” (Izaj. 42:3, Mat. 12:17-21).

Jezus objawił w ten sposób Bożą ocenę wartości życia ludzkiego. Okazywał współczucie „nadłamanym trzcinom”, które tak potrzebowały Jego kojącego dotyku. Nawet jeśli ktoś miałby wątpliwości co do Boga i Jego obietnic, chociażby jego życie pozornie zostało zniszczone i było nie do naprawy, jeżeli tylko tli się w nim „iskra” wiary w Boga, wówczas zostanie ona rozdmuchana, aby znów zapłonęła blaskiem pełnym nadziei. Ta iskra wiary była tym, czego Jezus szukał, kiedy czynił cuda. Był głęboko poruszony tymi, którzy wierzyli. Nasza postawa jako członków Ciała Chrystusa również powinna wykazywać miłość i współczucie dla innych, powinniśmy również doceniać wiarę tam, gdziekolwiek się ją znajdzie (1 Kor. 12:12).

### Wartość człowieka

Jezus starał się wykazać wartość życia człowieka. W ewangelii Mateusza 12:11 i 12, Jezus pyta: „A On im rzekł: Któż z was, mając jedną owcę, gdyby mu ta

w sabat do dołu wpadła, to czy jej nie pochwyci i nie wyciągnie? O ileż więcej wart jest człowiek, niż owca! A zatem wolno w sabat dobrze czynić”. Potrzeba osoby, albo nawet jakiegoś zwierzęcia, czasami przewyższa potrzebę wykonywania „literary prawa”. Jezus pokazał, że sprawiedliwość musi być zrównoważona miłością.

Jezus patrzył ze współczuciem na utrudzoną ludzkość. Wiedział, że Królestwo przyniesie im wiele błogosławieństw (Efez. 1:10). Trędowaty w Ewangelii Mateusza 8:1-3 reprezentuje grzeszny stan całej ludzkości. Człowiek ten przyszedł do Jezusa z prośbą o pomoc w swej tragicznej sytuacji. Trędowaty miał pewną wiedzę i wiarę w uzdrawiającą moc Jezusa. Zainspirowany tą wiedzą i przekonaniem, podjął działanie i otrzymał błogosławieństwo, które nagrodziło jego nadzieję. Został oczyszczony ze strasznej, wyniszczającej choroby, tak jak trąd grzechu wyniszczający całą ludzkość zostanie ostatecznie usunięty w czasie ziemskiego królestwa Chrystusa (Obj. 21:4).

Żebrak który urodził się ślepy również doświadczył dobroci i współczucia Jezusa (Jan 9). On także może być postrzegany jako symbol zaślepionego świata ludzkości. Gdy Jezus uczynił błoto ze swej śliny i pyłu, a następnie pokrył nim oczy ślepcy, być może zmierzał myślami do czasów, kiedy Jego słowa dotkną każde niewidzące oczy na ziemi. Oczy tych, których wiara doprowadzi do uwierzenia w potęgę Wielkiego Uzdrawiciela, zostaną otwarte. Te małe cuda bez wątplenia miały dużo większe znaczenie dla Jezusa, który widział je z szerszej perspektywy wielkiego Bożego planu.

Kolejny przypadek uzdrowienia miał miejsce, gdy Jezus uzdrowił dziecko chore na epilepsję. Ojciec chłopca przyszedł do Jezusa i rzekł: „Panie, zmiłuj się nad synem moim, bo jest epileptykiem i źle się ma; często bowiem wpada w ogień i często w wodę” (Mat. 17:15). Choroba ta była wywołana opętaniem przez demona. Chłopiec był dręczony poprzez popychanie go do zachowań sprzecznych z jego naturalnymi, ludzkimi instynktami, mógł szkodzić sobie przez kontakt z ogniem i wodą. Ile osób cierpiało na podobną przypadłość przez wszystkie wieki? W przypadku tego chłopca, Jezus mógł wypędzić demona i zakończyć władzę zła nad tym dzieckiem. Dla kogoś, kto miał Bożą moc w rękach, było to proste zadanie. W czasach pierwszego przyjścia Jezusa, moc ta była używana tylko w nielicznych przypadkach i to w ograniczonym zakresie. Jednak pewnego dnia

zostanie ona wykorzystana w pełni, uzdrawiając świat z obłądów, z jego grzesznej lekkomyślności i autodestrukcyjnych zachowań.

Niektórzy z nas wołali do Boga o pomoc w potrzebie, w wielkich trudnościach. Możemy być jak ów bogaty mieszkaniec Kafarnaum, którego syn był śmiertelnie chory i dlatego prosił Jezusa o pomoc. Mistrz dostrzegł szczerą i wiarę dworzani i w związku z tym spełnił pragnienie jego serca (Jan 4:49-50). Wiele razy cierpiący ludzie przychodzili do Jezusa, szukając Jego uzdrawiających dłoni i ciepłego, pełnego miłości serca. Jednak prawdopodobnie nie zdawali sobie oni sprawy z tego, że za każdym razem, gdy Pan kogoś uzdrawiał, część Jego życiodajnych sił opuszczała Go (Marka 5:30, Łuk. 6:19). Bez względu na to, jak bardzo Jezus był zmęczony nauczaniem, to każdy cud wyczerpywał Go jeszcze bardziej. Jezus był bezgranicznie bezinteresowny, zupełnie poświęcony swej roli Zbawiciela ludzkości i Odkupiciela. Trudno nawet wyobrazić sobie, jak bardzo musiał On pragnąć uwolnienia ludzkości z niewoli grzechu, chorób i śmierci.

## Ludzie w przyszłości

Ze względu na wizję przyszłości, jaka była przed Nim, oraz z uwagi na poświęcenie się realizowaniu woli Ojca, Jezus był gotów znieść wszystko. Jak bardzo jesteśmy podobni do naszego Mistrza? Czy jesteśmy gotowi poświęcić nasz czas, talenty, wpływy i środki, aby stać się częścią tego Wielkiego Lekarza, Chrystusa, który będzie błogosławił narody ziemi (Gal. 3:8, 29)? Czy widzimy ludzi takimi, jakimi są – obciążeni nie tylko chorobami fizycznymi, ale także chorobami psychicznymi, wynikającymi z brudu grzechu? Czy też może postrzegamy ludzi tak, jakimi będą w Królestwie, pomijając ich niedoskonałości moralne i psychiczne? Jezus mógł to zrobić. Dokonując cudów miał satysfakcję z tego, że pewnego dnia zdejmie przekleństwo grzechu z całej ludzkości, raz na zawsze.

Zdobycie umiejętności postrzegania ludzi takimi, jakimi staną się w czasie Królestwa, wymaga czasu i wysiłku. Musimy patrzeć na ludzi w odpowiedni sposób. Na tym polega rozwijanie czterech aspektów miłości (por. Tom 6, strona 369). Jezus mógł to uczynić, bez względu na to, czy patrzył na osobę dotkniętą chorobą ciała lub chorobą umysłu. Ponieważ potrafił zwizualizować sobie te osoby takimi, jakie będą w Królestwie, mógł znieść ból, cierpienie i upokorze-

nie jakimi przepełnione było Jego ofiarowane życie. Być może zastanawiał się nad przyszłością rzymskich strażników, którzy przybijali gwoździami Jego ciało do krzyża: Jak będą postrzegać swoje czyny z chwilą, gdy ich serca zostaną przekształcone w Królestwie, gdy zdadzą sobie sprawę z tego, że byli narzędziami w ukrzyżowaniu Syna Bożego? Czy upokarzający wpływ tej świadomości pomoże odrodzić ich serca, odnowić umysł i ciało, gdy tylko docenią znaczenia prawdziwego przebaczenia (Hebr. 12:2-4)?

## Uciszenie burzy

Rozważmy inny cud, którego dla apostołów dokonał Jezus na Morzu Galilejskim. Pewnego razu rozpętała się wielka burza, miotając łodzią, w której znajdował się Jezus i apostołowie. Być może przeciwnik myślał, że może zniszczyć Jezusa i apostołów topiąc ich w burzliwych wodach jeziora. Apostołowie byli przerażeni widząc fale przelewające się przez burtę łodzi i bali się o własne życie. Natomiast Jezus spał, znużony podróżą i wyczerpany wysiłkiem, jaki wkładał w swą służbę i ofiarę (Marka 4:37-41).

Gdy Jezus obudził się ze snu, delikatnie skarcił apostołów za brak wiary. Następnie, korzystając z mocy ducha Bożego, przekształcił burzliwą moc groźnych fal w całkowity spokój. Do jak wielkiej mocy miał Jezus dostęp, że był w stanie pokonać nawet siły samej natury i udaremnić wszelkie złe zamiary wielkiego Przeciwnika! Co więcej, ta sama moc czuwa nad nami. Jesteśmy praktycznie nieśmiertelni, dopóki Boska ręka nie pozwoli siłom natury lub śmiertelności zabrać nasze życie. Skoro Jezus miał moc uciszyć potężną burzę, to czyż nie może On stłumić wszelkich nawałnic w naszym życiu? Może to zrobić tylko wtedy, gdy zobaczy, że będzie to leżało w naszym duchowym interesie. Czy kiedykolwiek słyszymy słowa naszego Mistrza, rozbrzmiewające echem w naszych uszach: „Czemu jesteście bojaźliwi, mało wierni?” (Mat. 8:26, Psalm 46:1-7, 91:1-16).

„Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza” (1 Jana 5:4). W poprzednim przypadku, Jezus ze współczuciem patrzył na słabą wiarę apostołów

w Boga i w Niego samego. Wiedział, że ich wiara będzie kształtowana przez próby życia, aby w końcu rozwinąć z nich synów Bożych (1 Piotra 1:7). Mieli się w końcu przekonać, że silna wiara w Boga doprowadzi ich do zwycięstwa nad wszelkimi obawami i wpływami świata. Strach był narzędziem wykorzystywanym przez szatana aby uniemożliwić im zdobycie korony żywota (2 Piotra 1:4, Rzym. 8:32). Pielęgnowanie wiary miało doprowadzić ich do wytrwałego trzymania się każdej Bożej obietnicy, przynosząc spokój w czasie każdej burzy. Pełne zaufanie do Boga oraz ufność Jego Słowu i mocy, jest absolutnie koniecznym elementem na drodze do duchowego sukcesu.

## Ludzka dobroć

Ludzka życzliwość i współczucie nigdy nie znalazły pełniejszego wyrazu w człowieku, niż w naszym Mistrzu, Jezusie Chrystusie. Kiedyś, w Królestwie, będzie on wspaniałym pośrednikiem miłosierdzia, współczucia i sprawiedliwości. Tymczasem, już teraz zaprasza nas do podjęcia zadania zmieniania samego siebie, dzięki mocy Bożej. Jesteśmy powołani, aby dzielić wraz z nim wspaniałą możliwość błogosławienia i uzdrawiania wszystkich ludzi, stając się częścią wielkiego pośrednika. Najpierw jednak musimy rozwijać w sobie umysł i serce na wzór naszego Pana, musimy także otrzymać Bożego ducha świętego. Musimy być wrażliwi na ludzkie cierpienie i widzieć ich takimi, jakimi się staną w Tysiącleciu. Wówczas zajaśnieją uzdrawiające promienie „Słońca Sprawiedliwości”, dotykając nie tylko nielicznej grupy tu i tam, ale wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli. Kiedy Duch i Oblubienica powiedzą „przyjdź, stanie się wspaniały cud – ogromna większość ludzi zostanie ostatecznie uleczona z grzechu i śmierci, odrodzona do obiecanej doskonałości, którą Bóg od zawsze zaplanował dla człowieka na ziemi (Mal. 4:2, Mat. 13:43, Obj. 22:17, Efez. 1:10).

— Larry McClellan —

## Żydowscy przywódcy i dzieci

*Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzić ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzić — Mat. 23:13.*

**M**isja Jezusa polegała na pełnieniu dobrych uczynków, okazywaniu miłości, miłości i czynieniu woli Bożej. Jego posłannictwem była służba Bogu i miłość wobec wszystkich. Przyszedł jako sługa, z wielką pokorą. Jego przesłanie było w opozycji do ducha tego świata. Takie słowa prorocтва Izajasza zacytował Mistrz w czasie swej służby:

„A On rzekł: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie bacznie, lecz nie rozumiejcie, i patrzcie uważanie, lecz nie poznawajcie! Znieczul serce tego ludu i dotknij jego uszy głuchotą, a jego oczy ślepotą, aby nie widział swoimi oczyma i nie słyszał swoimi uszami i nie rozumiał swoim sercem, żeby się nie nawrócił i nie ozdrowiał!” (Izaj. 6:9-10, Mat. 13:14,15).

Grupa, o jakiej jest tutaj mowa, nie była w stanie zrozumieć posłannictwa Mistrza i pokazana jest na zasadzie kontrastu w relacji do apostołów, którym było „dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios” (Mat. 13:11). Bóg przez Chrystusa zdecydował się objawić swe posłannictwo „prostaczkom” [„niemowlątkom”, BG, przyp. tłum.] i ukryć ją przed „mądrymi i roztropnymi” (Łuk. 10:21).

Prawdziwi słudzy Boga muszą pod każdym względem szukać Bożego kierownictwa i korygującego wpływu. Muszą pozwalać, aby Jego wola zmieniała ich życie. Mówiąc w skrócie, stać się częścią grupy „prostaczków” i zdystansować się od charakteru „mądrych i roztropnych”; tych, którzy słuchają, ale nie rozumieją.

Określenie charakterystyki i motywacji tych, którzy nie słyszą przesłania Chrystusa, jest niezbędne dla tych, którzy chcą być Jego dziećmi.

### Kwas faryzeuszy i saduceuszy

Jezus otwarcie mówił przeciwko „kwasowi” i „hipokryzji” faryzeuszy i saduceuszy (Mat. 16:11, 23:3). Krytyka ta dotyczyła światowego punktu widzenia i ciasnoty umysłowej, charakteryzującej obie

grupy. Obie te grupy były również celem najostrzejszych wypowiedzi i potępienia ze strony Jezusa, ponieważ ich członkowie kreowali się na przywódców religijnych. Tymczasem, Boże warunki dla duchowych przywódców wymagały postawy służby i pokory, dawania przykładu innym (Mich. 7:14, 1 Piotra 5:2,3). Żydowscy przywódcy stracili z oczu ten standard na rzecz funkcji kierowniczej.

### Saduceusze

Z tych dwóch grup religijnych, saduceusze mieli dłuższą historię. Byli oni mniej liczni i w związku z tym byli czymś w rodzaju arystokratycznej sekty. Nazwa „saduceusze” odnosi się do Sadoka, dziesiątego arcykapłana Izraela, żyjącego w czasach króla Dawida. Nazwa ta oznacza dosłownie „Dom Sadoka”. Wynika z tego, że saduceusze z czasów Jezusa wywodzili swój rodowód od starożytnych arcykapłanów i ich rodzin kapłańskich. Arcykapłani w czasach pierwszego przyjścia Jezusa byli saduceuszami (por. Dzieje Ap. 5:17). To oni zarządzili świątynią i jej ceremoniałem.

Po podboju Izraela przez Rzymian, w regionie powstały szkoły filozofii greckiej i rzymskiej. Spowodowało to odejście wielu Żydów od tradycji swych ojców, zarówno pod względem religijnym, jak i moralnym. Wśród tych Żydów byli Saduceusze. W czasie gdy Jezus nauczał w Izraelu, saduceusze uznawali tylko księgi Mojżeszowe. Nie wierzyli w zmartwychwstanie, ani w istnienie istot duchowych, w tym aniołów (Dzieje Ap. 23:8). Współpracowali z Rzymianami i używali tych politycznych wpływów, połączonych z własnym bogactwem, do sprawowania pewnej władzy nad ludźmi.

Choć saduceusze wierzyli w Boga, to jednak oddalili się od Niego. Nie postrzegali Boga jako tego, który nawiązywał kontakty z ludzkością. W rezultacie, nie obawiali się Bożej kary za grzechy. Ich główną obawą było to, czy aby nie urażą czymś Rzymu. Stracili swą miłość do Boga i pragnienie wykonywania Jego woli.

Zamiast tego, zajęli się realizacją ziemskich celów. W miarę jak ich przekonania skupiały się coraz mniej na Bogu, zwracali się ku ziemskim sprawom i gromadzili ogromne majątki. Pomimo tego, że skupieni byli na kwestiach oderwanych od religii, to jednak nadal sprawowali władzę za pośrednictwem zajmowanych przez siebie urzędów kapłańskich. Kiedy Jezus oczyścił świątynię, to saduceusze byli najbardziej rozgniewani. Nie tylko sankcjonowali oni handel w świątyni, ale również czerpali z niego zyski. Saduceusze bali się popularności Jezusa. Jego nauka o królestwie, którego był Panem, mogła popchnąć Rzym do działania przeciwko nim. Krytyka Mistrza była ostra: „Błędzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej” (Mat. 22:29).

## Faryzeusze

Ugrupowanie faryzeuszy powstało w odpowiedzi na wpływy filozofii pogańskich. Nazwa oznacza „oddzieleni” i opisuje stosunek, jaki mieli faryzeusze w stosunku do nauk pogańskich. Więcej, wywyższali się oni nawet w stosunku do przeciętnych Żydów. Historyk Paul Johnson opisuje wydarzenia, które zapoczątkowały faryzejską szkołę myślenia. „W swojej walce przeciwko greckiej edukacji, już od końca II wieku p.n.e. pobożni Żydzi dążyli do opracowania krajowego systemu szkolnictwa. Do starych szkół uczonych w piśmie stopniowo dodawano sieć szkół lokalnych, w których, przynajmniej w teorii, wszyscy żydowscy chłopcy uczyli się Tory (pięć pierwszych ksiąg Biblii). Ten rozwój miał duże znaczenie w rozprzestrzenianiu i konsolidacji synagogi, w narodzinach faryzeizmu jako ruchu zakorzenionego w popularnej edukacji, a ostatecznie, we wzroście rabinatu” (Historia Żydów, strona 106, wydanie 1988).

Faryzeusze wyrosli z fali religijnego, moralnego i społecznego odrodzenia, które promowało zarówno pisma, jak również dodaną do nich tradycję ustną. Ich ruch był próbą zachowania żydowskiego dziedzictwa i szczególnej relacji z Bogiem. Przekonania faryzeuszów stały w opozycji do saduceuszy, ponieważ wierzyli w zmartwychwstanie, aniołów i Boga, który aktywnie działał na rzecz swego ludu (Dzieje Ap. 23:8).

Faryzeusze byli podzieleni na dwie szkoły myślenia, których nazwy pochodziły od ich założycieli. Szkoła Szammaja była bardzo konserwatywna, surowa i nieugięta, podczas gdy szkoła Hillela była bardziej liberalna i otwarta. Historyczne dowody

wskazują, że Gamaliel, nauczyciel apostoła Pawła, był wnukiem Hillela. Niektóre z zarzutów Jezusa były prawdopodobnie skoncentrowane na znacznie większej i bezlitosnej szkole Szammaja. Jednak obie grupy trzymały się „tradycji starszych” jako środka służącego ściślejszemu przestrzeganiu prawa. Te tradycje obejmowały dziesięcinę i post (Łuk. 18:12), rytualne obmywanie rąk (Łuk. 11:38) i przestrzeganie szabatu, chociaż szkoła Hillela dopuszczała czynienie dobrych czynków w sabat (Jan 9:16).

Nauczaniu Jezusa bliższe były doktryny faryzeuszy, ale odrzucił ich tradycję. Niektórzy faryzeusze chcieli słuchać Jego słów (Łuk. 7:36), inni je odrzucali. Ponieważ wszyscy faryzeusze uznawali księgi Mojżesza i proroków, a także głosili wysokie standardy moralne, Jezus krytykował ich za hipokryzję i życie niezgodne z wyznawanymi przekonaniami.

Apostoł Paweł pisał, że zakon był nauczycielem, który miał przywieść do Chrystusa (Gal. 3:24). Będąc duchowymi przywódcami, faryzeusze winni być szczególnie zainteresowani głębokim i specjalnym przesłaniem, jakie głosił Jezus. Tymczasem, skupiając się na dosłownym znaczeniu Prawa zatracili i przoczyli jego ducha. Jezus dostrzegł źródło problemu, gdy mówił: „Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połycacie wielbłąda” (Mat. 23:24). Jezus widział, że faryzeusze zbłądzili, a ich dążenie do sprawiedliwości było wypaczone. Ścisłe przestrzeganie prawa i tradycji doprowadziło wielu z nich do szukania własnej chwały. „Sprawiedliwość” była używana jako symbol statusu, za pomocą którego mogli wywyższyć się ponad innych i rościć sobie prawo do duchowej władzy (Łuk. 18:11). Ta pycha powodowała z kolei, że faryzeusze zabiegali o najbardziej szanowane miejsca i uznanie (Mat. 23:5-7).

Z kolei Jezus demonstrował pokorną służbę wobec innych. Pokazał, że w Bożej ocenie pokora była sprawą najwyższej wagi. Nauczał: „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię” (Mat. 5:5). „I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym” (Mat. 20:27). Zasady te były sprzeczne z cielesnymi skłonnościami faryzeuszów. Jezus ostrzegł swych naśladowców, by wystrzegali się pychy i sądzenia innych: „A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzeżasz?” (Mat. 7:3).

Liczne wady faryzeuszów, opisane w Mat. 23, wynikały z braku miłości, która była podstawowym elementem przesłania naszego Pana. Większość



z nich nie mogła przyjąć Jego nauki, ponieważ miłość zastępowały im zasady. Apostoł Paweł napisał: „litera zabija, duch zaś ożywia” (2 Kor. 3:6). Ponieważ ich serca były zatwardzone, większość faryzeuszy nie mogła zaakceptować słów Jezusa. Jezus powiedział: „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią” (Mat. 23:2-3).

Obie grupy działały w błędzie. Brak miłości do innych i nieproporcjonalna miłość do samych siebie, doprowadziła faryzeuszy nie tylko do odrzucenia przesłania Mistrza, ale do aktywnego sprzeciwiania się jej głoszeniu. Przywódcy faryzeuszy nieustannie starali się zniechęcać ludzi do przyjmowania nauki Jezusa (Mat. 23:13).

Przywódcy saduceuszy przeciwstawiali się Jezusowi głównie pod koniec Jego służby, gdy zauważyli, że Jego popularność była zagrożeniem dla ich wpływów i politycznej stabilności kraju. Te małe grupy ponoszą szczególną winę za śmierć Pana. W ich sposobie myślenia ważne było to, aby usunąć człowieka, który zagrażał status quo. Jednak taki właśnie był cel misji Jezusa. Przyszedł w celu skorygowania zachowań upadłej ludzkości i przywrócić życie umierającemu i choremu na grzech światu.

Mimo to, nie wszyscy faryzeusze i saduceusze zostali zwiedzeni. Nikodem przyszedł nocą, aby uczyć się od Jezusa (Jan 3). Później raz jeszcze zademonstrował swój szlachetny charakter, gdy wraz z Józefem z Arymatei poprosił Piłata o ciało Mistrza (Jan 19:38,39). Niektórzy spośród faryzeuszów w końcu stali się chrześcijanami (Dzieje Ap. 15:5). Józef z Arymatei był prawdopodobnie saduceuszem.

## Nauka z przykładu faryzeuszy i saduceuszy

Zazwyczaj, saduceusze i faryzeusze byli sobie zdecydowanie przeciwni. Ale kiedy przyszło do kwestii przeciwstawienia się Jezusowi, znaleźli wspólny język, byle tylko położyć kres Jemu i Jego przesłaniu. Ale Jezus nie przyszedł głosić tym, którzy nie chcieli słuchać. Szukał ludzi o otwartych sercach i umysłach.

To, czego możemy się nauczyć od faryzeuszy i saduceuszy, to konieczność pozbycia się osobistych ambicji. To sprawi, że wypełnimy się ambicjami dla Boga.

Żydowscy przywódcy mieli pośród siebie Zbawiciela, jedyne, który mógł wybawić ich od zła i obdarzyć prawdziwą sprawiedliwością. Wszystko, co musieli uczynić, to uczciwie przyjąć Go, wziąć pod uwagę Jego krytykę i starać się poprawić swe serca. Choć byłoby to trudnym zadaniem, to jednak z pewnością mogłoby być osiągnięte przy Bożej pomocy.

Mimo wrogości z ich strony, Jezus nie darzył ich nienawiścią, ponieważ miłość była częścią Jego charakteru. „Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 Jana 4:20). „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mat. 5:43-44).

Wady faryzeuszy i saduceuszy są zagrożeniem dla Chrześcijan również i dzisiaj. Ci, którzy znają nauki Boże i czują się częścią wyjątkowego ludu Bożego, mogą popaść z tego powodu w pychę. Chrześcijańskie tradycje również mogą stanąć na drodze w rozpoznaniu woli Bożej. Pokora jest cechą, która powinna być przez wszystkich poszukiwana, wraz z gotowością do służby i poświęcenia się dla Boga i innych. Każdy z nas musi regularnie chronić swe serce przed pychą i egoizmem.

## Dzieci

Pan szukał ludzi, którzy posiadali niewinnego ducha i byli chętni do współdziałania. Była jedna taka grupa, która miała te cechy i była obecna na wielu kazaniach Jezusa. Były to dzieci.

„W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. Kto się więc unieży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza” (Mat. 18:1-6).

Trudno się dziwić, dlaczego Jezus cieszył się z towarzystwa dzieci. Gdy mówił do nich, prawdopo-

dobnie używał prostych historii, które mogły pojąć. Musiał cieszyć się z tego, że chętnie odpowiadały na Jego pytania. Musiał kochać ich oczy błyszczące ekscytacją, gdy chłonęły każde Jego słowo. Kochał je za pełną ufności niewinność. Ich śmiech i radość życia musiała być dla niego czymś odświeżającym. Widział, że żyły dla jednej chwili i nie martwiły się o jutro. Wszystko to sprawiało, że były naturalnymi optymistami. Gdy stawiał je przed uczniami jako przykład, chciał, aby dorośli zdali sobie sprawę z tego, jak ważne są te cechy. Serca dzieci to postawa, jakiej szuka Bóg.

Dzieci nie mają obsesji na punkcie pieniędzy czy władzy. Nie obchodzi ich to, jak uzyskać większy wpływ na świat. Dzieci spodziewają się, że to ich rodzice zaspokoją ich potrzeby. Wszystkie te cechy są prostymi, lecz także ważnymi lekcjami dla nas. Chrześcijanie również powinni patrzeć na Ojca Niebieskiego z prośbą, aby Ten zaspokoił ich potrzeby. Jezus wskazywał, że prawdziwi uczniowie powinni dążyć do posiadania szczerego, otwartego umysłu,

postawy pełnej miłości i pokornego charakteru. Są to cechy podobne dzieciom, które On ceni. Taka postawa będzie zawsze otwarta na wolę Bożą.

Podobnie jak dzieci, powinniśmy mieć pragnienie sprawiania przyjemności naszemu Ojcu. Nauka u stóp Jezusa powinna sprawiać nam radość i dziecięcy błysk w oku, gdy będziemy dowiadywać się nowych prawd. Jezus nie chce, abyśmy chodzili ponurzy i przygnębieni, ponieważ mamy wiele powodów do radości. Jeśli nasza nadzieja jest prawdziwa, wówczas zaowocuje dziecięcą radością, której inni mogą nie być w stanie zrozumieć. Pamiętajmy zawsze na słowa zapisane w Ewangelii Marka 10:15: „Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego”.

Ci, którzy faktycznie staną się jak małe dzieci, mogą być pewni, że w stosunku do nich opis wersetu 16 stanie się rzeczywistością: „I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce” (Mar. 10:16).

— Adam Goodman —

Dziś w prorocत्वach

## Masowe zabójstwa

*Siedzi, czyhając we wsiach, w skrytościach zabija niewinnego; oczy jego upatrują ubogiego*  
— Ps. 10:8.

**W** grudniu 2012 roku, dwudziestoletni Adam Lanza wszedł do szkoły podstawowej w Newtown, w stanie Connecticut, z dwoma sztukami broni, po czym zabił 20 dzieci i 6 dorosłych, a następnie, gdy usłyszał policyjne syreny, odebrał sobie życie. Nie zostawił nic co by wyjaśniało, dlaczego to zrobił. Kampania medialna z wielokrotną echo tej tragedii, wzywając do podjęcia natychmiastowych działań w celu zapobieżenia przyszłym zabójstwom. Jednak wydarzenia takie nie były rzadkie i przypadkowe.

- w 1949 roku Howard Unruh przeszedł przez Camden w stanie New Jersey i zastrzelił 13 osób w ciągu 12 minut.
- w 1966 roku, Charles Whitman zaczął strzelać z Wieży Zegarowej na kampusie University of Texas, zabijając 13 osób i raniąc 31. Robert Smith zabił 5 studentów uczelni kosmetycznej w Phoenix, Arizona. Speck Richard zabił 8 studentów w Chicago, Illinois
- w 1984 roku, James Oliver Huberty zabił 21 osób i zranił 19 w restauracji McDonald's w San Diego w Kalifornii.
- w 1987 roku Michael Ryan zabił 15 osób, a kolejnych 15 zostało rannych w Hungerford, w Anglii.
- W 1989 roku Marc Lepine zabił 14 kobiet w Ecole Polytechnique w Quebec w Kanadzie.
- W 1999 roku, Mark Barton zastrzelił 9 osób w dwóch firmach handlowych w Atlancie.

*cd. na str. 31*

## Zdrajca i ten, który się zaparł

*Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania — Łuk. 15:7.*

**D**ziałania Judasza i Piotra w ostatnich godzinach ziemskiego życia Jezusa z pewnością były dla Niego niezwykle bolesne. W zachowaniu obu apostołów istnieją podobieństwa i z pewnością można dokonać pewnego porównania zdrady Judasza i zaparcia się Piotra. Zarówno Piotr jak i Judasz zajmowali szanowane stanowiska wśród apostołów. Judasz pełnił funkcję skarbnika (Jan 12:6), zaś Piotr był wśród najbliższych przyjaciół Jezusa, czego dowodzi opis przemienienia (Mat, 17:1-7). Obaj zostali publicznie napomniani w czasie pobytu z Jezusem (Jan 12:7-8, Mat. 16:23). Ponadto, zarówno Piotr, jak i Judasz zostali bezpośrednio uprzedzeni przez Pana co do działań, jakie podejmą w ostatnich chwilach Jezusa na ziemi. Jednakże, pomimo tych podobieństw, Jego ocena obu tych ludzi bardzo się różniła.

### Zdrajca

Pismo nie mówi wiele o zdrajcy naszego Pana. Nieliczne opisy nie przedstawiają go w korzystnym świetle. To jest jeden dowód na to, że Jezus już od samego początku niezbyt korzystnie ocenił Judasza. Jezus miał możliwość czytania serc (Marka 2:8). Jest to zasadnicza kwestia jeżeli chodzi o zrozumienie myśli naszego Pana. Zewnętrzne zachowanie miało niewielkie znaczenie dla Jezusa, jeśli nie było ono zgodne z właściwą postawą serca.

Wgląd w stan serca Judasza mamy zapewniony dzięki opisowi apostoła Jana. Zgodnie z jego relacją Judasz skrytykował Marię za używanie perfum do namaszczenia stóp Pana, podczas gdy mogła sprzedać je i pieniądze rozdać biednym. Judasz „to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano” (Jan 12:6). Apostoł Jan pisał o tych wydarzeniach jednoznacznie, patrząc na nie z perspektywy czasu. Tym samym byłoby naiwnością sądzić, że nasz Pan nie był w pełni świadomy kradzieży popełnia-

nych przez Judasza w ciągu całej Jego służby. Jezus wiedział od samego początku kim był Judasz, jaki był jego charakter i jaka będzie jego rola w realizacji prorocтва (Psalm 41:9, Zach. 11:12-13, Jana 13:18). W Jana 6:70 mamy powiedziane, że Jezus był w pełni świadomy tego, że Judasz był „diabłem”. Gdybyśmy na chwilę wyobrazili sobie nas samych na miejscu Jezusa, jaka byłaby nasza postawa? Załóżmy, że brat lub siostra dyskretnie i konsekwentnie okrada innych braci, maskując swe postępowanie i kłamiąc, co do swych intencji i czynów. Być może, osoba ta na zewnątrz wydawałaby się całkiem sprawiedliwa i wierna w oczach innych. Prawdopodobnie, z naszego cielesnego punktu widzenia patrzylibyśmy na taką osobę z goryczą lub urazą.

Jednakże, gdy popatrzymy na tę sytuację oczami Jezusa, perspektywa zmieni się całkowicie. Serce i umysł Jezusa były doskonałe, a zatem patrzył nich oczyma ciała, lecz w duchu naszego Ojca Niebieskiego. W 1 Sam. 16:7 mamy napisane: „Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. To nie oznacza, że stan serca Judasza był inny niż ten, który objawiał się w jego działaniach. Wręcz przeciwnie, jego serce rzeczywiście było pod wpływem diabła (Jan 13:2, Łuk. 22:3). Nasz Pan bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z tego, jakie wydarzenia musiały mieć miejsce, aby wypełniły się wszystkie prorocтва odnoszące się do Jego pierwszego przyjścia. W pewnym momencie musiał pogodzić się z faktem, że owca z Jego stada miała być stracona, bez możliwości pojednania. Sposób, w jaki Jezus poradził sobie z tym problemem, jest kluczem do zrozumienia Jego sposobu postępowania z Judaszem. Jezus czuł smutek i żal, lecz nie było w Nim goryczy. Czy był rozgniewany takim działaniem, jak i oszustwem Judasza? Tak! Jezus wywraçał stoły handlarzy, a zatem potrafił zademonstrować swój gniew. Przyp. 6:16-19 wspomina o sześciu grzechach, które Bóg (i przypuszczalnie Jego Syn również) „nienawidzi”. Judasz był winny większo-

ści, o ile nie wszystkich. Można zatem przypuszczać, że Jezus gniewał się na zachowanie Judasza, okazywane w ciągu całej Jego służby. Był On również zasmucony ostatecznym obnażeniem się jego przestępstw. Mimo wszystko bowiem, Jezus – tak jak i Bóg – „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2:4).

Czy Jezus uznał, że w tej sytuacji najlepiej odwrócić wzrok i po prostu tolerować postępowanie Judasza, wychodząc z założenia, że nie ma sensu podejmować wysiłków zbawienia „syna zatracenia”? Na pewno nie! W 2 Piotra 3:9 czytamy, że: „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania”. Bierne przyglądanie się upadkowi Judasza nie byłoby zachowaniem zgodnym z tym werselem. Jak to już zostało wskazane powyżej, Jezus przynajmniej raz napomniął Judasza publicznie. Dodatkowo, Jezus jasno dał do zrozumienia, że wie, co Judasz planuje w swoim sercu. Chociaż nie mamy tego opisanego w Piśmie Świętym, to jednak uzasadnione jest założenie, że Jezus uczynił wiele więcej prób w celu skorygowania zachowania Judasza.

## Stan serca Judasza

Stan serca Judasza pod koniec jego życia był kulminacją trwającego wiele lat zachowania, które czyniło go nieczułym. Jego decyzja o zdradzie Jezusa nie była wynikiem nagłego impulsu i jednorazowego dopuszczenia do siebie szatana. Powinniśmy o tym pamiętać, nie pozwalając, aby nieuzasadniony strach przed porażką wypełnił nasze serca. Przykład Judasza powinien być dla nas ostrzeżeniem, aby regularnie sprawdzać swój duchowy stan, aby regularnie pozbywać się „małych lisów”, które psują winnicę (Pieśń 2:15). Ponadto, nigdy nie możemy traktować Bożej łaski jako usprawiedliwienia dla własnych grzechów (Rzym. 6:15-23). Zgodnie z prawem, złodzieje winni popełnionego przestępstwa byli zobowiązani do zwrotu pełnej kwoty którą ukradli, powiększoną o 20 procent. Mieli również obowiązek złożyć ofiarę za grzech. Jezus nie nałożył takiej kary na Judasza. Judasz był zatem winny tego, że daremnie korzystał z łaski Pana. Skoro nie spotkała go natychmiastowa kara za popełnione grzechy, zracjonalizował swe działania. Najprawdopodobniej rozczarował tym na-

szego Pana, gdyż w ten sposób dał dowód tego, że nie przyjął do serca najbardziej fundamentalnych nauk Jezusa. Judasz wolał raczej korzystać ze swej wolności, aby czynić zło. W naszej wędrówce za Panem mamy pamiętać o słowach apostoła Pawła i nie korzystać z łaski wolności w Chrystusie, jako usprawiedliwienia dla grzechów ciała. Powinniśmy raczej w miłości służyć sobie nawzajem, a w ten sposób służyć naszemu Panu (Gal. 5:1, 13).

Co ciekawe, wypowiedź Jezusa o wzajemnej służbie członków Kościoła została skierowana przed Jego śmiercią do Judasza, oraz do Piotra, po zmartwychwstaniu. Kiedy Jezus potępił Judasza za krytykowanie Marii, kiedy ta namaściła Jezusa z kosztownymi perfumami, napomnienie to było w rzeczywistości próbą zaszczepienia w Judaszu właściwego stanu serca. Służba braciom jest służbą dla Pana, jak również dla naszego Ojca Niebieskiego. Tę samą naukę Jezus przekazywał apostołowi Piotrowi na brzegu, gdy kilkukrotnie podkreślił, że w celu okazania swej miłości, ma „paść owieczki” Pana. Choć te napomnienia mają podobny charakter, to jednak spojrzenie Pana na apostoła Piotra było inne, niż na Judasza.

## Apostoł Piotr

Św. Piotr często określany jest jako ten, który się zaparł Jezusa. I jest to fakt. Jednak przyjęcie, że to określenie definiuje rolę tego apostoła w służbie dla Chrystusa, byłoby błędem. Św. Piotr może być dla nas najbardziej bliskim przykładem w wędrówce za Panem. Życie Piotra uczy nas wiele o sukcesach w wierze i porażkach ciała. Ponieważ jego wędrówka pełna była wzlotów i upadków, moglibyśmy przypuszczać, że punkt widzenia naszego Pana na Piotra podążał podobną drogą. Tak jednak nie było. Kluczowa różnica między podejściem Jezusa do Piotra i Judasza związana była ze stanem ich serca. Grzech Judasza wypływał z jego serca, podczas gdy upadki św. Piotra były związane z jego upadłym ciałem – strachem. Choć czasami Jezus był tym rozczarowany, to jednak dostrzegał różnicę w stanie ich serca. Pocięgą dla Niego była świadomość, że cielesne błędy apostoła Piotra kształtowały jego charakter, tak jak powinny to czynić doświadczenia życia.

Nasz Pan znał stan serca św. Piotra i jego gotowość do służby. Czasami koncentrujemy się na negatywnym zachowaniu apostoła Piotra. W końcu prze-



cież, to właśnie on zaczął tonąć, gdy szedł do Jezusa po wodzie, a jego wiara osłabła. To on sięgnął po przemoc, gdy broniąc Jezusa odciął ucho słudze arcykapłana. To on trzykrotnie zapał się Jezusa, gdy stał na dziedzińcu domu Kajfasza. Z drugiej jednak strony, kto jak nie on wyskoczył z łodzi do wzburzonego morza, nie myśląc o sobie, aby jak najszybciej znaleźć się z Panem? Kto ryzykował więzienie lub śmierć, walcząc w obronie Pana? Kto był wystarczająco odważny, by udać się za Panem na dziedziniec pałacu arcykapłana, aby towarzyszyć Panu w ostatnich godzinach? Choć nie zawsze wybory dokonywane przez apostoła Piotra w celu okazania jego wiary były właściwe, to jednak miał właściwy stan serca, który wszyscy powinniśmy naśladować. Z pewnością, Jezus znał serce Piotra i nie odrzucił go, nawet w jego upadkach.

## Skrucha i pokuta

Omawiając postacie apostołów Piotra i Judasza, warto również zwrócić uwagę na kwestię skruchy i pokuty. Zarówno Judasz, jak i Piotr żałowali za swe czyny (Mat. 27:3, 26:75). Apostoł Piotr płakał gorzko, zaś Judasz targnął się na własne życie. Bez względu jednak na to, jak podobnymi były ich reakcje na popełnione grzechy, to jednak Pan postrzegał je zupełnie inaczej.

Dlaczego apostoł Piotr został przyjęty z powrotem do społeczności, zaś o Judaszu Jezus powiedział, że „biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził” (Mat. 26:24)? Odpowiedź na to pytanie nie jest związana ze skruchą.

Skruchę można określić jako uczucie żalu lub winy za zrobienie czegoś złego. Skrucha jest odczuwana przez większość ludzkości, choć w różnym stopniu. Bóg ma nikłe zainteresowanie czyimś poczuciem skruchy za grzech, jeżeli nie są z nią związane określo-

ne czyny. Z tego samego powodu Pismo przypomina nam, że uczynki są wyrazem naszej wiary i stanu naszego serca. Pokuta to zmiana w zachowaniu i korekta charakteru. Jezus widział skrucę Judasza i Piotra, to jednak cieszył się widząc pokutę i duchowy rozwój Piotra. „Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia” (Przyp. 28:13). Apostoł Piotr wiele się nauczył z tamtych wydarzeń i wiernie służył Panu przez resztę swego życia. Judasz regularnie ukrywał swoje grzechy, aż w końcu zdecydował się zakończyć swoje życie bez poprawy.

Kolejną kluczową różnicą między Piotrem a Judaszem jest natura ich zaparcia się i zdrady. Judasz został ostrzeżony i napomniany przez naszego Pana, który zwrócił mu uwagę na jego chciwość i grzeszne serce. Bóg nie lekceważy chciwości (por. Kol. 3:5-6, Mat. 6:24). Judasz był sługą mamony, a nie Boga. Z kolei apostoł Piotr był sługą naszego Pana i dlatego został objęty ochroną Jego krwi. Apostoł mówi: „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rzym. 8:1).

## Wnioski

Biblijny opis historii Piotra i Judasza ujawnia nam wiele szczegółów na temat tego, jak byli oni postrzegani przez naszego Pana. Obaj odczuwali skutki grzechu Adama, ale tylko Judasz pozwolił diabłu opanować swe serce. Być może najlepszy opis miłości, jaką Jezus darzył apostoła Piotra, znajduje się w Łuk. 22:31-32: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich”. Św. Piotr pozwolił, aby Pan zajął jego serce, a czyniąc to zdobył sobie miejsce w sercu Jezusa.

— David Marten —



## Jego ostatnie dni

*A na sześć dni przed Paschą poszedł Jezus do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego Jezus wzbudził z martwych. Tam więc przygotowali mu wieczerzę, a Marta posługiwała, Łazarz zaś był jednym z tych, którzy z nim siedzieli przy stole; a Maria wzięła funt czystej, bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i otarła je swoimi włosami, a dom nappełnił się wonią maści — Jan 12:1-3.*

Jezus przyszedł do domu swoich najdroższych przyjaciół szukając pociechy i odpoczynku. To miał być ostatni tydzień Jego życia. Zakończenie dzieła, jakie wyznaczył Mu Jego Ojciec, było kwestią najbliższych dni. Zbawienie świata spoczywało na Jego barkach. Możemy tylko sobie wyobrazić, że w domu swych przyjaciół Jezus ze zwiększoną intensywnością korzystał z każdego momentu, każdego przelotnego spojrzenia, każdego dotyku i każdego fragmentu rozmowy. Choć inni nie wyczuwali zmiany nastroju Jezusa, Maria potrafiła to zauważyć.

### Wyraz miłości

Biorąc pod uwagę wielki dar, jaki Maria otrzymała od Jezusa, a to wzbudzenie z martwych jej brata, jej czyn był zaledwie małym dowodem wdzięczności za życie Łazarza. Użyta przez nią maść była bardzo kosztowna, prawdopodobnie jej wartość była równa rocznemu wynagrodzeniu. Jednak to nie cena była przedmiotem jej zainteresowania, lecz chęć dania tego, co miała najlepsze. Dar ten był ze szczerego serca. Jej zamiarem było okazanie miłości do Mistrza. Gdyby zaważała się choćby tylko na tydzień, byłoby za późno. Jej celowe działanie jest dla nas dobrą lekcją. Nie zwlekajmy z namaszczeniem naszych braci olejkami miłości. Nie powstrzymujmy się z okazywaniem naszych uczuć. Czy działanie Marii było wynikiem jej własnej wrażliwości na Jezusa, czy też inspiracją ducha świętego? Trudno jednoznacznie ocenić. Być może, Jezus uznał jej gest za wypełnienie słów Salomona: „Dopóki król jest przy stole biesiadnym, mój nard wydaje swą woń” (Pieśń 1:12). Być może Maria również знаła ten fragment; w każdym razie, dla Jezusa było to podwójnym błogosławieństwem. To był wyraz miłości Marii, a co ważniejsze, było to również zapewnienie o Bożej miłości. Użycie tak drogiej maści szybko spotkało się z krytyką, zapoczątkowaną przez Judasza. Jezus odpowiedział: „Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu” (Jan 12:7). Upomnienie Judasza ostatecznie

rozdzieliło Jezusa i Judasza. W tamtej chwili, Jezus z pewnością był bardzo poruszony. W jego oczach, wszystkie kolejne wydarzenia stanowiły wypełnienie się proroctw, jakie dawno temu zostały o nim powiedziane. Każde kolejne wypełniające się proroctwo było dla Niego zachętą do odwagi, mimo że niektóre z nich wiązały się z cierpieniem.

### Jezus i tłumy

„Nazajutrz liczna rzesza, która przybyła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy, nabrała gałązek palmowych i wyszła na jego spotkanie, i wołała: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela!” (Jan 12:12-13). Jak Jezus postrzegł tłumy, które na Jego powitanie wołały „hosanna”?

Łatwo można sobie wyobrazić, że Jezus postrzegł tłum w typowy sposób - jako zmienną masę ludzi, wielbiącą Go dziś, a grożącą przemocą jutro. Jednak w tym przypadku raczej tak nie było. Większość ludzi myśli, że „Hosanna” to okrzyk uwielbienia, ale tak nie jest. „Hosanna” oznacza „zbaw teraz.” Nawet imię „Jezus” zawiera tę myśl. Oznacza ono „Jahwe jest zbawieniem”.

Ich wołanie było krzykiem o pomoc. Gdy Jezus przechodził i słyszał wołanie „hosanna”, być może widział tłum, który zdawał sobie sprawę ze swego zniewolenia i stanu desperacji. Patrzyli na Niego jak na kogoś, kto może odrodzić ich naród i uzdrowić ludzi. Jezus mógł być przejęty tą sceną, wiedząc, że teraz nie może nic zrobić, ale że kiedyś powróci by odrodzić Izrael, „zbawić” ludzi i uczynić z nich naród błogosławiony.

### Ostatnie myśli

Możemy tylko przypuszczać, o czym Jezus myślał gdy zbliżał się do ostatnich dni swego ziemskiego życia. Być może, rozważał: „Czy do tej pory spełniłem wszystkie cele, jakie mój niebiański Ojciec postawił przede mną? Czy wykonałem wszystko posłusznie,



pokornie, zgodnie z wolą Bożą? Czy będę wierny w pozostałych doświadczeniach? Jak będę postrzegał moich prześladowców i oskarżycieli? A gdy będę przybity do krzyża, czy zwyciężę, czy zdobędę obiecane życie, abym mógł dać je światu?”

Być może, dalszymi myślami było: „Kto będzie dbać o moją ziemską rodzinę, którą normalnie byłaby pod moją opieką?” „Jak mogę najlepiej przygotować moją duchową rodzinę, zwłaszcza moich apostołów, by byli gotowi na moje odejście i zbliżające się wydarzenia?” Wiemy, że takie mogły być rozmyślania naszego Pana, biorąc pod uwagę Jego wypowiedzi i czyny w ostatnich godzinach Jego ziemskiej misji.

Zacniemy od kwestii, które z punktu widzenia Jezusa miały dalszy ciąg, a mianowicie, opieki nad Jego ziemską rodziną. Kto byłby objęty opieką Jezusa, poza Jego matką, o której anioł powiedział „błogosławionaś ty między niewiastami” (Łuk. 1:28)? Piąte przykazanie brzmi: „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (2 Mojż. 20:12). Apostoł Paweł rozszerza ten nakaz: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8). Oddawanie „czci” oznacza troskę o starych rodziców. W oczach Jezusa, Maria nie tylko była jego matką, ale kobietą wierną i pełną łaski. Wiele poświęciła w służbie Bożej; była oskarżana o posiadanie dziecka z nieprawego łoża, a jej życie było napiętnowane tym podejrzeniem. Z pewnością Jezus myślał o losie Marii, ponieważ bardzo ją szanował oraz zatroszczył się o opiekę nad nią, gdy wypowiedział jedno ze swych ostatnich słów na krzyżu: „A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od owej godziny wziął ją ów uczeń do siebie” (Jan 19:26-27). Podziwiamy czystość serca, jaką zademonstrował troszcząc się o dobro innych w takiej chwili. Jak już wspomnieliśmy, rodzina to nie tylko ci, z którymi jesteśmy złączeni więzami krwi, ale także ludzie, za których chętnie oddalibyśmy życie. Kwestia duchowej rodziny również absorbowała Jezusa. Wiedział On, że Jego najbliżsi, specjalnie dobrani naśladowcy, rozproszą się w chwili gdy zostanie aresztowany. Możemy tylko wyobrazić sobie Jego obawy o los tych, którzy mieli kontynuować rozpoczęte przez Niego dzieło. Zdawał sobie sprawę z tego, że wkrótce będzie pojmany i skazany na śmierć. W związku z tym, gdy szli do ogrodu Getsemane, Jezus zacytował swym uczniom prorocтво Zachariasza: „Wtedy mówi

do nich Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; napisano bowiem: Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody” (Mat. 26:31).

Ale Jezus był doskonałym człowiekiem! Czy możemy wyobrazić sobie, jak On musiał postrzegać to wszystko, jak bardzo Go to dotykała cała ta sytuacja? Skoro Pismo mówi, że Jezus okazywał współczucie dla tłumów, to o ileż bardziej współczuł swym apostołom, gdy mieli się znaleźć w niebezpieczeństwie? Co oznacza słowo „współczucie”? Jest ono definiowane jako „uczucie głębokiego współczucia i żalu dla kogoś innego, kto jest dotknięty nieszczęściem; któremu towarzyszy silne pragnienie, by ulżyć tym cierpieniom” (Collins English Dictionary, Complete and Unabridged, 10th Edition). Słowo przetłumaczone jako „miłosierdzie” w Nowym Testamencie pochodzi z greckiego wyrażenia „*splagchnizomai*” i jest zdefiniowane w konkordancji Stronga jako „czuć wewnętrzne pragnienie; współczuć, żałować”. Definicje te pomagają nam uzyskać wgląd w głębię emocji i troski, jaką Jezus przejawiał względem swoich naśladowców. Aby uzmysłowić sobie, jak wrażliwą osobą był Jezus, wystarczy przypomnieć sobie, jak bardzo był poruszony śmiercią Łazarza. „Lecz gdy Maria przyszła tam, gdzie był Jezus i ujrzała go, padła mu do nóg, mówiąc do niego: Panie, gdybyś tu był, nie byłby umarł mój brat. Jezus tedy, widząc ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i wzruszył się, i rzekł: Gdzie go położyliście? Rzekli do niego: Panie, pójdz i zobacz. I zapłakał Jezus. Rzekli więc Żydzi: Patrz, jak go miłował” (Jan 11:32-36).

Jezus „rozrzewnił się w duchu”; był tak zasmucony, że rozplakał się. Dlaczego? Jego łzy były wywołane nie tyle śmiercią Łazarza, ponieważ Jezus wiedział, że był to sen śmierci. Jezus przejął na siebie smutek całej rodziny Łazarza i to właśnie wywołało taką emocjonalną reakcję. Jego łagodna odpowiedź, jakiej udzielił w czasie tamtej rozmowy, może pomóc nam zrozumieć współczucie, jakim darzył swych uczniów. Współczucie to było tym większe, im bardziej rozmyślał nad wydarzeniami, jakim musieli stawić czoła, począwszy od Ogrodu Getsemane.

Apostołowie mieli Go porzucić; jednak Jezus znał serca swej duchowej rodziny, tak jak zna nasze serca dzisiaj. Wiedział, że byli w stanie znieść więcej i byli Mu bardziej oddani, niż im się wydawało. Apostoł Piotr zaklinał się, że nie znał Jezusa: „A Pan, obróciwszy się, spojrzawszy na Piotra, i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim kur dziś zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał. A mężowie,



którzy go pilnowali, naigrawali się z niego i bili go” (Łuk. 22:61-63). Wyobraźmy sobie tę przejmującą scenę. Choć Piotr się zaparł, Jezus wybaczył mu i modlił się za niego. „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich” (Łuk. 22:31-32). Ze słów Jezusa wynika, że oczekiwał od Piotra pokonania swej słabości. Jezus widział w Piotrze skałę, człowieka jakim miał się stać i o to właśnie się modlił. Jaki potencjał Jezus widzi w każdym z nas, którego my sami być może jeszcze nie dostrzegamy?

## Nie bądź niewierny, ale wierz

Jezus znał potencjał wiary, jaki tkwił w apostołe Tomaszu; tym który wątpił w podstawową prawdę o Jego zmartwychwstaniu i nie ufał słowom swych braci. Potrzebował fizycznego dowodu, że Jezus faktycznie został wzbudzony z martwych. „Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz” (Jan 20:25-27). Jezus nie zganił Tomasza, lecz raczej dał mu to, czego ten potrzebował, by uwierzyć. W ten sposób zapewnił Tomasza o swej miłości. Może to być przykładem i dla nas. Jak powinniśmy postrzegać świat, na którym nie ma wiary? Możemy z nadzieją oczekiwać chwili, gdy ludziom zostaną przedstawione „liczne dowody” (Dzieje Ap. 1:3), w wyniku czego i oni staną się wierzącymi. A co z nami? Ze mną i z Tobą? Czy Jezus myślał i o nas w tamtych trudnych chwilach? Wydaje się, że tak, ponieważ na to wskazują słowa, jakimi zwrócił się do Tomasza: „Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (Jan 20:29). W swej wcześniejszej modlitwie, Jezus powiedział: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:20-21).

Świadomość, że Jezus myślał o nas i prosił Boga o błogosławieństwo dla nas, jest wspólna. Bracia

często skupiają się na swych brakach. Zapominają, że Jezus patrzy na nas ze „współczuciem”, tak jak było to w przypadku apostołów Piotra i Tomasza. Widzi w nas nie tylko to, kim jesteśmy, lecz to, kim możemy się stać dzięki jego duchowi i pomocy.

## Troska o uczniów

W nocy kiedy został zdradzony, Jezus wiedział, że uczniowie stają przed decydującą próbą. Wiedział także, że ich zadaniem jest położyć fundament Kościoła Wieku Ewangelii. Począwszy od 13 rozdziału ewangelii św. Jana mamy opisane, jak Jezus przygotowywał uczniów na swoją śmierć. Warto dokładnie zapoznać się z treścią rozdziałów 13 – 17 aby przekonać się, jakie kwestie Jezus chciał im przekazać. Mówił o służbie i pokorze (13:4-17), nowym przykazaniu miłości (13:34-35), nadchodzącym pocieszycieli, ducha świętym (14:16-18, 25-26), itd. Bardzo się niepokoił o swych apostołów i chciał zapewnić ich o Bożej pomocy. Zwróćmy uwagę na słowa modlitwy Jezusa:

„Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:16-21). Tymi słowami Jezus nauczał swych uczniów, a także i nas, aby modlić się w Jego imieniu i prosić o cokolwiek, a stanie się (Jan 16:23-24, 26-27). Następnie, w Jana 17:4-5 i 17:24, Jezus zwrócił się z dwiema prośbami do Boga. Po pierwsze, aby przywrócił Go do chwały, jaką wcześniej miał u Ojca. Po drugie, „aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata” (Jan 17:24). Chciał, aby Jego Oblubienica była wraz z Nim w niebie, by oglądała Jego chwałę, by podziwiała miłość Ojca do Syna, jaka istniała jeszcze zanim świat powstał. Spróbujmy wyobrazić sobie sens tej prośby. Niesamowite jest to, że pragnienia Jezusa dotyczyły również Kościoła, że myślał o swych naśladowcach w ostatnich godzinach swej próby.

## Umarł za swych wrogów

Zastanówmy się teraz, w jaki sposób Jezus postrzegał swych oskarżycieli? Nie brakowało Mu





wrogów – Judasz, faryzeusze, saduceusze, uczeni w Piśmie, zakonoznawcy, członkowie Sanhedrynu; a w mniejszym stopniu Herod, Piłat, fałszywi świadkowie oraz tłum, który krzyczał: „Ukrzyżuj go”. Tak wielu ludzi zjednoczyło się przeciwko Niemu. Jak Pan ich postrzegał? Z pewnością wiedział, że niektórzy z nich byli bardziej winni swych oszustw i okrucieństw, niż inni. Ale Jezus przyszedł umrzeć za nich wszystkich. Prawda jest taka, że gdy Jezus rozmyślał nad tą sprawą, płakał nad Jerozolimą (Łuk. 19: 41). Dopiero później św. Piotr zasugerował swą wypowiedź, że za ich czynami kryło się większe zło: „A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przełożeni” (Dzieje Ap. 3:17).

Jezus wiedział, że prawdziwym wrogiem, stojącym za całym tym złem, był szatan, „bóg tego świata”, który zaślepił umysły niewierzących. Apostoł Piotr przyjął miłosierdzie i przebaczenie Jezusa. Przyjęcie tego przebaczenia sprawiło, że odtąd mógł odwzajemniać te same uczucia względem innych. Gdy tylko uświadomimy sobie dobro, jakie nas spotkało, możemy okazywać więcej współczucia i serca, oddzielając grzech od grzesznika, dostrzegając potencjał dobra w każdej osobie. Nie zawsze jest to łatwe, ale jest to nasz cel – uczenie się miłości „*agape*”.

## Największa troska

Czekając w mroku ogrodu na aresztowanie, w najgłębszej pokorze Jezus rozmyślał o wszystkim z wielką niepewnością. Czy aby na pewno doskonale wykonał wszystkie zadania, jakie zlecił Mu Bóg do wykonania? Nie było miejsca na błąd, ani nie mógł sobie pozwolić nawet na najmniejsze wykroczenie. Jedynym dopuszczalnym standardem była zupełna doskonałość. Nękanie obawą, uginał się pod ciężarem tych rozmyślań. „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany” (Hebr. 5:7, Łuk. 22:41-44). „Św. Paweł mówi nam, że doświadczenia naszego Pana w Ogrójcu były połączone z bojaźnią. Nie była to bojaźń przed śmiercią, ale bojaźń, aby w tej śmierci nie pozostał na wieki; bojaźń, aby Ojciec nie uznał Go niegodnego dostąpienia chwalebного zmartwychwstania, które było Jemu obiecane na warunkach absolutnego posłuszeństwa. Oświadczenie Św. Pawła na temat następujące: „Zadniswegoziemskiego życia, wołając donośnie i płacząc, zanosił modły

i błagania gorące do Tego, który mógł Go wybawić. Ze względu na swą uległość został wysłuchany. I chociaż był Synem Bożym, nauczył się przez swe cierpienie posłuszeństwa” (Hebr. 5:7-8). Jezus był zachowany, czyli wybawiony od śmierci przez zmartwychwstanie, co więcej: otrzymał zapewnienie od Ojca, że będzie wybawiony ze śmierci. W tym znajdujemy wytłumaczenie owego orzeczenia, że anioł Boży ukazał się Jezusowi w ogrodzie i posilił Go (Łuk. 22:43). Dał zapewnienie od Ojca, że do tej chwili był wiernym i że Boskie błogosławieństwo będzie nad Nim także w tych ostatnich godzinach. Od tej chwili, wszelkie obawy i trwogi opuściły Go. Jeśli Ojciec dał Mu takie zapewnienie i błogosławieństwo, to oznaczało, że Jego łaska pójdzie z Nim, a On zniesie wszystko, cokolwiek miało Go spotkać. W pozostałych godzinach nocnych, jak i w dniu następnym, Jezus był najspokojniejszym ze wszystkich, pomimo nieprzyjaznych okoliczności i doświadczeń w jakich się znalazł” (R5551).

Z naszego punktu widzenia możemy stwierdzić, że Jego wierność znalazła potwierdzenie w zmartwychwstaniu. Jeżeli jednak nasz Pan, będąc doskonałym, był tak zatrwożony, to nie jest niczym nadzwyczajnym, że my tym bardziej czujemy się podobnie obciążeni. Wszyscy mamy obawy, co do naszej wierności w wędrówce za Panem, zwłaszcza, gdy dostrzegamy swe wady i niedoskonałości. Niejednokrotnie dręczą nas obawy o nasz los w przyszłości. W takich chwilach, świadomość, że mamy przy sobie miłosiernego Arcykapłana, jest bardzo pomocna. „Doświadczenia podobne przychodzą w mniejszym lub większym stopniu na Pańskich naśladowców. Mając zapewnienie, że grzechy ich są przebaczone, że sam Ojciec miłuje ich, że łaska Jego jest im dostateczna i że szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa ich, naśladowcy Pana mogą być odważni i spokojni we wszystkich okolicznościach, a nawet w obliczu śmierci” (R5551).

Korzystając z chleba i wina w czasie Pamiątki pamiętajmy o słowach Mistrza: „Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę” (Hebr. 13:5).

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (Filip. 1:6).

W oczach Jezusa, każdy z nas jest jego umiłowanym. Bądźmy godni tej miłości, odzwierciedlając ją w miarę naszych możliwości.

— Brad Bach —



## Jego ostatnie godziny

*On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi — 1 Piotra 2:22-23.*

**J**ezus wisiał na krzyżu sześć godzin. Nie da się w pełni zrozumieć agonii i cierpienia związanego z tym doświadczeniem.

### Pierwsze wyszydzanie

Podczas tych cierpień, Jezus był świadomy. Dochodziły do niego szyderstwa i drwiny przechodniów. Arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi Izraela, przyłączyli się do tych kpin i obelg. Trudno jest zrozumieć, jak ci z pozoru święci ludzie zdolni byli okazywać takie okrucieństwo. Jezus nie odpowiedział na to szydzenie. Być może było to dla Niego tym trudniejsze, gdy zarzucali mu kłamstwo i twierdzili, że nie jest Synem Bożym. Mówili: „Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj siebie samego, jeśli jesteś Synem Bożym, i zstąp z krzyża” (Mat. 27:40).

Te słowa przypominają nieco atak szatana, jakim Jezus był poddany na początku swej służby. Na pustyni judejskiej Jezus był kuszony przez przeciwnika bardzo podobnymi słowami. Tamte szczególne pokusy były związane z pustynią, na której się znajdował, jednak ich podstawą było to samo stwierdzenie, które usłyszał będąc na krzyżu. „I rzekł do niego diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz kamieniowi temu, aby się stał chlebem” (Łuk. 4:3). Szatan kwestionował fakt, że Jezus był Synem Bożym.

Podczas trzeciego kuszenia, szatan użył tych samych oskarżeń: „Potem zaprowadził go do Jerozolimy i postawił go na szczycie świątyni i rzekł do niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół” (Łuk. 4:9). Ta forma ataku, podważanie związku Jezusa z Ojcem, była częstą strategią przyjmowana przez przeciwnika. Ponawianie tych oskarżeń utwierdzało Jezusa w przekonaniu, że konieczne jest udowodnienie ludziom swego pochodzenia. W jaki sposób mógł ich przekonać, że jest Synem Bożym? Św. Łukasz opisując trzy kuszenia na puszczy zauważył ciekawą rzecz. Pisze:

„A gdy dokończył diabeł kuszenia, odstąpił od niego do pewnego czasu” (Łuk. 4:13) [przekład NASB brzmi: „(...) do dogodnego czasu”, przyp. tłum]. Tam, na pustyni, szatan przekonał się, że Jezus był zbyt silny, aby ulec pokusie. Był w stanie dostrzec pustkę w słowach szatana, cytując rzeczywistość Pisma. Słowo „dogodny” jest używane w innym miejscu Pisma Świętego, dla opisanego czasu, kiedy owoce są dojrzałe i ciężkie na gałęziach. Podobna myśl zawarta jest w zdaniu „czas zbiorów”. Na Golgocie szatan znalazł dogodną chwilę do ataku. Gdyby udało mu się sprawić, że Jezus się potknie, lub choćby powie coś błędnego, wówczas odniósłby zwycięstwo w ostatniej chwili. Zwycięstwo nad Jezusem oznaczałoby zwycięstwo nad Bogiem. Jakże musiał się rozkoszować tą myślą, ze wszystkimi jej konsekwencjami.

### Wspomnienia na krzyżu

Wisząc na krzyżu, Jezus miał do czynienia z czymś więcej niż głodem i chłodem pustyni Judzkiej. Każda cząstka Jego istnienia była sprawdzana i doświadczana ponad możliwości. Możemy tylko wyobrazić sobie, o czym myślał Jezus, gdy lud i jego przywódcy szydzili z Niego i kwestionowali fakt, że był Synem Bożym. Być może, przypominał sobie chwile, które spędził u Ojca. Mówi się, że ludzie pod koniec swego życia sięgają pamięcią do cennych wspomnień, do szczęśliwszych dni. Być może, gdy Jego pochodzenie było tak mocno kwestionowane, wspominał czasy, gdy wraz z Ojcem pracował przy dziele stworzenia całego wszechświata. Piękne wspomnienia byłyby krańcowym kontrastem w stosunku do brzydoty wszystkiego tego, co było wokół Niego. Były to wspomnienia z ich społeczności, ze wspólnej pracy nad stworzeniem doskonałego człowieka; stworzenia, które było dla Jezusa radością. Były to wspomnienia z czasów, kiedy miał zaszczyt być „rzemieślnikiem”

u boku swego Ojca (Przyp. 8:30, Net Bible). Być może wypełnił swe myśli wspomnieniami chwały swego wspaniałego Ojca, dobrego i łagodnego, pełnego miłości i sprawiedliwości.

## Niewiedza

Jak Jezus mógł odpowiedzieć na prześmiewcze okrzyki, drwiny i podważanie Jego pochodzenia? Jediną odpowiedzią, którą mogli zrozumieć, byłby cud, którego żądali, to jest zstąpienie z krzyża. Ale Jezus wiedział, że dla ich własnego dobra, nie mógł tego zrobić. Gdyby tak uczynił, wszystko byłoby stracone. I tak, cisza była jedyną odpowiedzią. Milczał jak baranek prowadzony na rzeź, zgodnie z tym, o czym prorokował Izajasz (Izaj. 53:7).

Jakiś czas później, zwracając się do Żydów w świątyni w Jerozolimie, apostoł Piotr wygłosił znamienne oświadczenie: „A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przełożeni” (Dzieje Ap. 3:17). Gdy Jezus patrzył na tych, którzy go nienawidzili, rozumiał siłę niewiedzy. Choć był światłem świata, światło to nie mogło przeniknąć zwiedzonego i wprowadzonego w błąd serca. Szatan okazał się mistrzem w sztuce podstępu. Drwiący tłum był dowodem tej siły.

## Nadzieja Królestwa

Gdy Jezus usłyszał nienawistne słowa swych oskarżycieli, być może pomyślał o czasach, gdy wszelka niewiedza i oszustwo przeminie, a poznanie Pana obejmie ziemię tak, jak wody pokrywają morze (Izaj. 11:9). Wtedy jego ofiara okupu będzie znana i ceniona przez wszystkich, ludzie będą pokutować w swych sercach i zmienią swe postępowanie.

Nadzieja Królestwa pozwoliła Mu spojrzeć na te oszukane serca i zobaczyć lepsze dni. Spojrzał na nich jak na ludzi, którymi mogą się stać w odpowiednich okolicznościach i warunkach. W rzeczywistości, już po swej śmierci i zmartwychwstaniu miał rozpocząć dzieło pojednania, najpierw w stosunku do Kościoła, a później w stosunku do wszystkich objętych niewiedzą i oszukanymi. Wszyscy oni mieli być objęci opieką w Bożym planie. W ten sposób, świadomość przyszłych błogosławieństw oraz nadzieja z tym związana pomogły Jezusowi patrzeć na tych złoczyńców bez urazy lub złych myśli. Powinniśmy pamiętać o tej lekcji. Nasza wiedza o Królestwie, o zmianach,

jakie ze sobą przyniesie, może pomóc nam patrzeć na naszych wrogów tymi samymi oczami. Możemy wyobrazić, co Pan kiedyś dla nich uczyni. Wówczas, gdy doświadczymy niesprawiedliwości, gdy będziemy wyśmiewani za to, w co wierzymy, powinniśmy pamiętać, że cierpienia te są częścią naszej ofiary za grzech. To będzie okazja, aby rozwijać naszą miłość i pogłębiać ją w sposób, który jest możliwy tylko pod kierownictwem naszego Pana. Jeśli będziemy mogli kochać innych w takich okolicznościach, wówczas będziemy szli śladami naszego Mistrza.

## Drugie wyszydzanie

Nie tylko Żydzi szydzili z Jezusa. „Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet, i mówiąc: Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie. Był też i napis nad nim: Ten jest królem żydowskim” (Łuk. 23:36-38).

Wyśmiewanie Jezusa jako Syna Bożego nie miało znaczenia dla rzymskich żołnierzy. Za przedmiot swych drwin wzięli sobie znak, który przybili nad głową Jezusa. Obdarli Jezusa z odzieży i dzielili między siebie Jego szaty. Rzucali losy o to, który żołnierz dostanie jego szatę bez szwów. To nie był król, tylko Żyd który uległ złudzeniom, a którego tronem był krzyż, umieszczony między dwoma przestępcami.

Opis św. Mateusza uwzględnia mały szczegół, który w pewien sposób może złagodzić ich okrucieństwo. „Dali mu do picia wino zmieszane z żółcią; i skosztował je, ale nie chciał pić” (Mat. 27:34). Niektóre komentarze sugerują, że oferowanie ukrzyżowanym tego rodzaju napoju było pewnego rodzaju aktem łaski. „To był powszechny zwyczaj podawania skazanym oszałamiającego napoju, składającego się z kwaśnego wina, działającego jak ocet, (...) kadzidła i mirry, aby pomóc złagodzić ich cierpienia, lub aby tak zakłócać ich intelekt, żeby nie byli ich świadomi” (Adam Clarke).

Jednak Jezus odmówił przyjęcia zaproponowanego mu octu, który mógł uczynić Jego cierpienia znośniejszymi. Dlaczego jednak odmówił czegoś, co ułatwiłoby Mu zniesienie ogromnego bólu, jakiego doświadczał? Powyższy komentarz sugeruje, że wino mogłoby zakłócić działanie Jego umysłu. Jezus nie chciał, aby podany Mu napój wpłynął na Jego proces myślowy. Musiał mieć jasność umysłu, wiedząc, że jeszcze może być obiektem ataków przeciwnika. Musiał skupić się na Bożych zasadach. W tych ostat-

nich godzinach nie mógł pozwolić sobie na taką bezbronność. Nie mógł zgrzeszyć w chwili słabości lub zaciemnionego procesu myślenia. Aby zachować swój umysł w jasnym stanie, odmówił oszałamiającego napoju.

## Trzecie wyszydzanie

Do tego momentu szyderstwa pochodziły z dwóch źródeł. Żydzi szydzili z tego, że był Synem Bożym, a rzymscy żołnierze szydzili z tego, że był królem. Było również trzecie źródło szyderstw, które Jezus musiał znieść. Dwaj przestępcy, ukrzyżowani po prawej i lewej stronie Jezusa, szydzili z tego, że był Mesjaszem. Wszystko, co o sobie głosił, zostało zakwestionowane w ostatnich chwilach Jego życia.

„Tak samo urągali mu złoczyńcy, którzy z nim razem byli ukrzyżowani” (Mat. 27:44). Zwróćmy uwagę, że relacja św. Mateusza wskazuje jakby obaj złoczyńcy urągali Jezusowi, gdyż używa liczby mnogiej: „złoczyńcy”. Z kolei opis ewangelisty Łukasza jest inny. „Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców urągał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuń siebie i nas. Drugi natomiast, odezawszy się, zgromił tamtego tymi słowy: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie? Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił. I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego. I rzekł mu: Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju” (Łuk. 23:39-43).

Te dwa opisy wydają się być ze sobą sprzeczne. Czy obaj złoczyńcy szydzili z Jezusa, jak pisze Mateusz, czy tylko jeden z nich, jak relacjonuje Łukasz? Ewangelia św. Marka wspiera stanowisko, że obaj przestępcy szydzili z Jezusa (Marek 15:32).

Komentarz Barnes’a proponuje takie wyjaśnienie: „Opis Łukasza może jednak łatwo być pogodzony z relacją Mateusza przez przyjęcie, że na początku obaj drwili ze Zbawiciela, i to właśnie o tym fakcie wspomina Mateusz. Potem jeden z nich ustąpił i pokutował, być może na skutek obserwacji cierpliwego znoszenia cierpień przez Chrystusa. O nim z kolei wspomina św. Łukasz. Może być również tak, że to, co czynił jeden z przestępców, zostało przypisane przez Mateusza obu”.

To rozsądne wyjaśnienie harmonizuje te dwa ewangeliczne opisy. Jeśli jeden ze złodziei zmienił zdanie i zgromił drugiego, pojawia się naturalne py-

tanie: „Co sprawiło, że zmienił zdanie?” Wydaje się, że złoczyńca, który bronił Jezusa, miał pewną znajomość Jego nauk, ponieważ poprosił Go, aby pamiętał o nim w swoim królestwie. Pismo Święte nie wspomina o żadnych wypowiedziach Jezusa na krzyżu, które dotyczyłyby Jego królestwa. Być może, człowiek ten w przeszłości stał wśród ludzi i przysłuchiwał się, jak Jezus nauczał o królestwie.

Jak sugeruje Barnes, być może zmiana w sercu tego człowieka była wynikiem obserwacji zachowania Jezusa na krzyżu. Widział jego brak reakcji na nienawiść, która była Mu okazywana z każdej strony. Wiedział dokładnie, jak wyglądają cierpienia znoszone przez Jezusa i upokorzenie, jakie go spotkało. Czuł to samo. Kto mógł lepiej rozumieć to, że Jezus miał wszelkie powody, by nienawidzić tych ludzi? Ale okazało się, że Jezus nie czuł do nich nienawiści.

## Pociecha od złoczyńcy

Wiele lat później, apostoł Piotr tak relacjonował postawę Jezusa względem Jego prześladowców: „On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi” (1 Piotra 2:23). Ci, którzy tamtego dnia byli na Golgocie, byli świadkami ostatniego nauczania Jezusa. Nie było to jednak nauczanie za pomocą słów. Była to demonstracja zasad. Milczenie wobec prześladowców było okazaniem czystości Jego serca.

Jeśli jeden z przestępców na początku przyłączył się do ogólnego wyszydzania Jezusa, wkrótce przekonał się, że było to błędem. Miał on jednak również przywilej pocieszenia Jezusa, powiedzenia mu kilku ostatnich słów wsparcia, jakie Jezus miał usłyszeć jako człowiek.

Jezus najwyraźniej usłyszał słowa przestępcy: „Ten zaś nic złego nie uczynił”. Po tych wszystkich niesprawiedliwościach, jakich Jezus doświadczył w ciągu ostatniej doby, w końcu znalazł się człowiek skłonny do powiedzenia prawdy. Jezus był niewinny!

Wtedy, patrząc na Jezusa z szacunkiem, poprosił: „wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego”. Człowiek ten wierzył, że Jezus był prawdziwym królem przyszłego królestwa. Może nie wierzył w to w przeszłości, ale obserwując zachowanie tego króla, wiedział, że musi to być prawda.

Jak ten przestępca mógł uwierzyć w to, że umierający koło niego człowiek jest królem przyszłego

królestwa? Jediną rozsądną odpowiedzią jest to, że on również wierzył w zmartwychwstanie. Ta krótka historia upadłego człowieka jest dla wszystkich wielką nauką. Wiara może być okazywana w dowolnym miejscu, niezależnie od okoliczności, w czasie każdej próby, nawet podczas ukrzyżowania. Jeżeli tych kilka słów na krzyżu z ust przestępcy jest tak wielkim błogosławieństwem dla nas, to jaką pociechą musiały być one dla Jezusa.

## Trzy niesprawiedliwe ukrzyżowania

Po stwierdzeniu, że Jezus nie uczynił niczego złego, złodziej powiedział: „słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy”. Czy była to prawda? Czy ukrzyżowanie było sprawiedliwą karą za kradzież? Odpowiedź powinna brzmieć, że nie! Zakon Mojżeszowy wyznaczał poprawny, moralny standard za tego rodzaju przestępstwa. „Jeżeli ktoś ukradnie wołu lub owcę, a potem je zarżnie lub sprzeda, odda pięć wołów za wołu, a cztery owce za owcę” (2 Mojż. 22:1). W ten sposób wyglądała sprawiedliwa kara w Bożym ujęciu. Była to kara zupełnie inna od tej, wymierzanej w ramach prawa rzymskiego. W ujęciu prawa rzymskiego, celem nie była sprawiedliwość, ale sama kara. W ten sposób, wykonano trzy niesprawiedliwe ukrzyżowania.

Zobaczywszy wiarę ukrzyżowanego złoczyńcy, Jezus powiedział: „Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju” (Łuk. 23:43). Fragment ten często jest błędnie interpretowany, z uwagi na przecinek, który postawiony został w złym miejscu. W biblijnych manuskryptach nie stosowano znaków interpunkcyjnych; a zatem miejsce umieszczenia go w nowożytnych tekstach jest już kwestią interpretacji. Jak Jezus mógł powiedzieć „dzisiaj będziesz ze mną w raju”, skoro przez najbliższe trzy dni miał leżeć w grobie, czekając na zmartwychwstanie? Nie mógł zatem być już tego samego dnia w raju. Ponieważ taka interpretacja po prostu nie jest możliwa, przecinek powinien być umieszczony w bardziej stosownym miejscu: „Zaprawdę powiadam ci dziś, będziesz ze mną w raju”.

## Raj

Nie mamy żadnego biblijnego świadectwa, że Jezus kiedykolwiek wcześniej użył słowa „raj”.

Dlaczego użył go teraz? Dlaczego powiedział umierającemu obok niego człowiekowi, że będzie w „raju”? Smith Bible Dictionary tak komentuje te kwestię. „Jest to słowo pochodzenia perskiego, używane w Septuagincie jako tłumaczenie słowa Eden. Oznacza ono ‘sad przyjemności i owoców’, ‘ogród’, albo ‘miejsce przyjemne’, coś w rodzaju angielskiego parku”. Jezus powiedział temu człowiekowi, że kiedyś będzie w przyjemnym ogrodzie, odnowionym Ogrodzie Eden, gdzie już nigdy nie będzie takiego bólu, jakiego obaj doznawali w tamtej chwili. Brzydota Golgoty zostanie zastąpiona pięknym ogrodem. W jego królestwie nie będzie miejsca na ziemi, gdzie mogłaby istnieć Golgota.

To jedno słowo, „raj”, obiecywało miejsce, gdzie zawsze będzie pod dostatkiem chleba i nikt nie będzie więcej cierpieć z pragnienia. To było idealne słowo, by pocieszyć ukrzyżowanego człowieka. Pobudziło ono nadzieję, która zakiełkowała w jego sercu.

To była krótka dyskusja między dwoma umierającymi ludźmi. Co ważniejsze, była to wymiana zdań między zbawicielem a jednym ze zbawionych. Pośród upokarzających drwin tłumu i rozdzierającego bólu krzyża, Jezus po raz kolejny odpowiedział na czyjąś wiarę. Zebrał siły, aby powiedzieć pospolitemu złodziejowi o niepospolitych błogosławieństwach swego rajskiego królestwa. Oczywiście, królestwo to jest dla wszystkich. Mężczyzna ukrzyżowany obok Jezusa mógł umrzeć w spokoju, wiedząc, że było ono przeznaczone również i dla nich, że przed nimi była nadzieja na lepszą przyszłość.

## Zapomniany przez Boga

Wypowiedź Jezusa do złodzieja ujawnia Jego własne myśli na temat sytuacji, w jakiej się znajdował. Jakiś czas wcześniej, Ojciec zaczął odwracać swą twarz od Niego. W Getsemane, Jego strach objawił się w głośnym wołaniem i płaczem (Hebr. 5:7). Czy upadł w jakikolwiek sposób? W odpowiednim czasie anioł przybył do ogrodu aby wzmocnić Jezusa (Łuk. 22:43). Greckie słowo „wzmocnienie” oznacza „ożywić”.

Nic nie mogło ożywić Jezusa bardziej niż pewność, że był wierny we wszystkim, co uczynił. Jak jednak wynika z oświadczenia Jezusa na krzyżu, anioł nie wyjaśnił Mu, dlaczego Ojciec oddalał się od Niego. „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46). Choć Jezus wiedział teraz, że był wierny, to jednak nadal doświadczał brak społeczności z Ojcem.

Mówiąc złodziejowi, że będzie z nim w raju, Jezus wyraził przekonanie, że On również zmartwychwstanie i będzie panował nad rajskim królestwem. Było to przekonanie płynące z pocieszających słów anioła Bożego. I tak złodziej uzyskał zapewnienie o przyszłych błogosławieństwach, a Jezus dał swoje ostatnie świadectwo o królestwie Bożym.

## Ostatnie świadectwo

Zanim umarł, Jezus złożył jeszcze jedno świadectwo. Gdy spojrział w dół z krzyża, zobaczył swą matkę i apostoła Jana. Powiedział do nich kilka bezpośrednich słów: „A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia,

którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od owej godziny wziął ją ów uczeń do siebie” (Jan 19:26-27). W sytuacji, gdy większość ludzi myślałaby o sobie, Jezus myślał o losie swej matki. Jaka piękna reakcja, pełna miłości i zapobiegliwości, tak charakterystyczna dla Jezusa. To było jego ostatnie świadectwo. Kochał aż do końca. Jakim wielkim błogosławieństwem jest uzmysłowienie sobie tego, że jego śmierć była początkiem nowej fazy planu Bożego. Zmartwychwstanie Jezusa zapewniło Mu możliwość dokończenia dzieła, które zapoczątkowane zostało z miłości.

— Tom Ruggirello —

*cd. ze str. 19*

- W roku 2007, Cho Seung-Hui zastrzelił 32 uczniów, a kolejnych 30 ranił w Virginia Tech University w Blacksburg, w stanie Virginia.
- W lipcu 2012 roku, James Eagan Holmes ubrany w odzież wojskową, zastrzelił 12 osób a ranił 58 w czasie premiery kinowej w Kolorado.

Wydarzenia nazywane przez niektórych naukowców „szalami przemocy” odgrywają istotną rolę w świadomości społecznej. Często stają się one przedmiotem politycznej debaty nad ustawą o kontroli nad dostępem do broni, zmianami w kulturze i roli mediów, zwłaszcza przemocy w grach wideo. Ostatnia strzelanina w Connecticut ponownie wywołała taką dyskusję.

Socjologowie mówią, że badania nie przyniosły jak dotąd wyjaśnień co do stanu psychicznego tych morderców. Niektórzy uważają, że precyzyjne profile psychologiczne przestępców, które mogłyby doprowadzić do prewencyjnych interwencji, są ułudą. Psychiatrzy przyznają, że rozpoznanie potencjalnych masowych morderców jest bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe. Związek między przemocą, a ciężką chorobą psychiczną jest często nadmiernie upraszczany przez media.

## Dobro i zło na świecie

Zasady dobra i zła są ustalone przez prawo Boże. Dzisiejszy świat jest pełen zbrodni, chaosu i cierpienia, ponieważ Boże prawa, Jego standardy dobra i zła, są ignorowane lub odrzucane. Sama ludzka świadomość nie jest w stanie rozróżnić dobra i zła, dopóki nie zostanie w tym względzie odpowiednio poinstruowana przez autorytatywne źródło, takie jak Biblia.

Od ponad sześciu tysięcy lat ludzkość jest narażona na zło i przez doświadczenie uczy się strasznych rezultatów nieposłuszeństwa. Śmierci nie unikają ani osoby stare, ani młode. Katastrofy naturalne, wypadki oraz akty okrucieństwa ludzi względem siebie, wszystko to przyczynia się do procesu śmierci.

Bóg ograniczył swój wpływ na wybory dokonywane przez ludzi. Apostoł Paweł pisze, że „ponieważ nie uważali za wskazane uznać Boga, przeto wydał ich Bóg na pastwę niecznych zmysłów, aby czynili to, co nie przystoi” (Rzym. 1:28). Nie uniemożliwił ludziom podejmowania egoistycznych i grzesznych czynów.

*cd. na okładce*